WARSZAWA, ŚRODA 18 CZERWCA 1947 R. (A)

Cena numeru 3 złote

Nr. 162 (951)

ROK 53

NIECH ŻYJE RZĄD ROBOTNICZY I WŁOŚCIAŃSKI

REDAKCJA
PRZYJMUJE INTERESANTÓW OD GODZINY 12-ej DO 2-ej PO POŁUDNIU

ADMINISTRACJA
CZYNNA OD GODZINY 8-ej DO 15-ej
KONTO W BANKU „SPOŁEM" ODDZIAŁ W WARSZAWIE Nr 195
KONTO W P. K. O. Nr I-980

ROBOTNIK

CENTRALNY ORGAN P.P.S

PROLETARJUSZE WSZYSTKICH KRAJÓW ŁĄCZCIE SIĘ!

Wydawca: Rada Naczelna P. P. S.

NIECH ŻYJE SOCJALIZM!

REDAKCJA i ADMINISTRACJA
WARSZAWA
Al. Jerozolimskie 121

TELEFONY:

REDAKTOR NACZELNY	8.85-01
SEKRETARIAT	8.85-01
SEKRETARZ REDAKCJI	8.85-02
ADMINISTRACJA WYDAWNICTWA	8.85-04
DZIAŁ OGŁOSZEŃ	8.85-05
DRUKARNIA	8.79-61

Strajk marynarzy USA

grozi unieruchomieniem tysiąca statków

Dotychczas porzuciło pracę

200.000 robotników

N. JORK (PAP). -- W Stanach Zjednoczonych rozpoczął się strajk 200 tysięcy marynarzy, który grozi unieruchomieniem tysiąca statków. Strajk wybuchł w następstwie niepowodzenia rokowań między armatorami a związkami zawodowymi pracowników morskich.

Związki domagają się 40-godzinnego tygodnia pracy, podwyższenia płac i przedłużenia urlopów. W strajku bierze udział ogółem 5 związków zawodowych.

700 STATKÓW UTKNĘŁO W PORTACH

N. JORK (PAP). — Strajk marynarzy amerykańskich zagroził w poniedziałek wieczorem całkowitym sparaliżowaniem ruchu statków u wybrzeży USA. Przewodniczący Związku Marynarzy Curran oświadczył, że dotychczas w portach amerykańskich utknęło blisko — 700 statków, w tym 500 na Wschodnim Wybrzeżu. Niezaspokojenie żądań związku może doprowadzić w ciągu kilku dni do unieruchomienia 1.150 statków.

Strajk wybuchł z chwilą, gdy Związek Marynarzy na polecenie CIO nakazał swym członkom, aby przerwali pracę, pozostając jednak na pokładzie statków. Związek Marynarzy pierwszy odpowiedział na to wezwanie na wschodnim wybrzeżu USA i w portach Zatoki Meksykańskiej, dwa inne związki zapowiedziały również strajk. Wreszcie 3 związki, które odnowiły umowy zbiorowe, oświadczyły, że na znak solidarności również przerwą pracę.

Możliwe jest, że strajk nie rozszerzy się na wybrzeże Pacyfiku wobec tego, że stowarzyszenie armatorów w San Francisco godzi się na warunki CIO.

TRUMAN PRZECIWNY ZMNIEJSZENIU PODATKÓW

WASZYNGTON (PAP). W poniedziałek prezydent Truman założył veto przeciwko zatwierdzonej przez Kongres ustawie, zmniejszającej podatki o blisko 4 miliardy dolarów. Prezydent sądzi, że ustawa ta była posunięciem ryzykownym, narażającym na szwank zdrową politykę podatkową i niebezpiecznym z punktu widzenia polityki finansowej rządu.

Obecne veto prezydenta jest pierwszym jego znaczniejszym konfliktem z większością republikańską Kongresu. Kongres zajmie się ponownie powyższą ustawą we wtorek, wątpliwe jest jednak, by republikanie mogli uzyskać w obu Izbach większość 2/3 głosów, konieczną dla obalenia veto.

Wielki Wiec w sali „Roma"

Dnia 17 bm. o godz. 16 w sali „Roma" w Warszawie odbędzie się Wielki Wiec, na którym przemawiać będą przedstawiciele Narodowych Komitetów Słowiańskich, przebywających w stolicy na plenarnych obradach Komitetu Ogólnosłowiańskiego oraz przedstawiciele partyj politycznych.

Dziś na str. 3-ej

tow. Julian Hochfeld w artykule p.t.

Istota dyskusji

(Przegląd Socjalistyczny Nr 6-1947) pisze:

„Na pewno dobrze jest, kiedy klasa robotnicza uświadamia sobie różnice ideologiczne między PPS i PPR. Ale uświadomienie to i w następstwie wyrównanie różnic będzie torować drogę ku jedności TYLKO WTEDY, jeśli niczyjej świadomości nie będzie zaciemniać — słusznie czy niesłusznie — poczucie krzywdy i nierówności, a osłabiać — wzajemna nieufność. Sprawa jest istotnie PRAKTYCZNEJ natury. Stworzyły ją fakty i ROZWIĄZAĆ JĄ MOGĄ TYLKO FAKTY".

Wkład narodów słowiańskich

w dzieło utrzymania pokoju

W czasie obrad Plenum Komitetu Słowiańskiego, po zagajeniu przewodniczącego Komitetu Ogólnosłowiańskiego gen. Maslarica, nastąpiły sprawozdania przewodniczących narodowych komitetów słowiańskich: Gen. Gondurowa w imieniu ZSRR, prof. Jakowlewicza w imieniu Jugosławii i dr. Petrowa w imieniu Bułgarii.

Na podstawie wygłoszonych referatów uczestnicy plenum mieli możność zorientowania się w dotychczasowej działalności Komitetów Słowiańskich, którą cechuje znaczne rozszerzenie zakresu prac, kontakt z szerokimi masami narodów słowiańskich i wzmocnienie związków przyjaźni między wszystkimi narodami słowiańskimi. Ze sprawozdań wynika również, jak wielki jest wkład społeczności słowiańskich w dzieło pokoju światowego i walki z resztkami faszyzmu.

W toku obrad zebrani uczcili przez powstanie pamięć gen. Karola Świerczewskiego, oraz wysłali telegram do premiera Bułgarii Dymitrowa z okazji 65-rocznicy jego urodzin.

DEPESZE PREZYDENTA I PREMIERA

Prezydent R. P. Bolesław Bierut i Premier Rządu tow. Józef Cyrankiewicz wystosowali do Plenum Komitetu Ogólnosłowiańskiego depesze, w których witają przedstawicieli Komitetu w stolicy Polski i życzą, aby toczące się obrady przyczyniły się do dalszego zacieśnienia braterskich więzów między narodami Słowiańszczyzny.

PRZYJĘCIE W AMBASADZIE JUGOSŁOWIAŃSKIEJ

Wczoraj ambasador Republiki Jugosłowiańskiej p. Pribicevic wraz z małżonką wydał z okazji przyjazdu przewodniczącego Ogólnosłowiańskiego Komitetu gen. Maslarica i delegacji jugosłowiańskiej w lokalu ambasady przyjęcie, na które przybyli: marszałek Sejmu Ustawodawczego Kowalski, wicepremier Korzycki, Kaczorowski, Rabanowski, członkowie rządu, ambasadorowie ZSRR i Czechosłowacji oraz Bułgarii.

W przyjęciu wzięli udział wszyscy członkowie delegacji państw słowiańskich, przybyłych do Warszawy na plenarne obrady Komitetu Ogólnosłowiańskiego.

GALOWE PRZEDSTAWIENIE W TEATRZE POLSKIM

Tego dnia w Teatrze Polskim w Warszawie odbyło się na cześć delegacji państw słowiańskich, uczestniczących w plenarnych obradach Komitetu Ogólnosłowiańskiego galowe przedstawienie „Orestei"

Zgromadzona w Teatrze publiczność zgotowała przybyłym na przedstawienie delegatom serdeczne przyjęcie.

Do 30 czerwca przedłużono zbiórkę *symbolicznych złotówek* na pomnik tow. Niedziałkowskiego

Sekretariat Generalny CKW PPS przedłużył termin zakończenia zbiórki symbolicznych złotówek na ufundowanie grobowca Tow. Mieczysława Niedziałkowskiego do dnia 30 czerwca br.

Wobec napływu licznych zgłoszeń organizacji partyjnych, zawodowych, społecznych itd., ukończenie zbiórki w poprzednio podanym terminie, 18 czerwca, nastręczałoby duże trudności techniczne.

Amerykańscy eksperci

będą rządzić Grecją

ATENY (SAP). Tsaldaris przedstawił gabinetowi greckiemu projekt układu pomiędzy Grecją i Stanami Zjednoczonymi, dotyczący zużycia amerykańskiej pożyczki i przydziału amerykańskich ekspertów do różnych greckich ministerstw. Warunki pożyczki nie zostały ujawnione.

Z kół rządowych informują, że amerykańscy eksperci otrzymają wysokie rangi w cywilnych urzędach greckich wraz z odpowiednimi poborami.

WZMOŻENIE TERRORU

BELGRAD (PAP). Z Grecji dochodzą wiadomości o wzmożeniu terroru wobec demokratycznie usposobionej ludności. W Lamii rozstrzelano ppłk. Kukurisa, który w czasie okupacji był szefem sztabu 8-ej dywizji ELAS.

AMERYKANIE CHCĄ REORGANIZOWAĆ ŻYCIE GOSPODARCZE TURCJI

PARYŻ (PAP). Jak donosi ze Stambułu agencja France Presse, szef misji amerykańskiej w Turcji Cummings, który odbywa obecnie podróż inspekcyjną po kraju, wyraził się wobec przedstawicieli prasy, że życie gospodarcze Turcji musi być zreorganizowane od podstaw. Jego zdaniem, — rozwój rolnictwa w Turcji znajduje się na dość wysokim poziomie, niedostatecznie jednak wysokim, aby zapewnić dobrobyt wobec słabego rozwoju transportu. Kolejnictwo w Turcji nie odpowiada potrzebom i zdolność transportowa portów również jest niewystarczająca. Wszystko musi być zreorganizowane i zmodernizowane.

Trzeci kurs kontrolerów społecznych

W dniu dzisiejszym rozpoczął się w Warszawskiej Radzie Związków Zawodowych trzeci kurs kontrolerów społecznych do akcji walki z lichwą i spekulacją.

Zjazd terenowych działaczy Komisji Specjalnej

Dn. 16 bm. obradował przy udziale Przewodniczącego Komisji Specjalnej tow. wicemarszałka Sejmu R. Zambrowskiego — zorganizowany przez Biuro Wykonawcze Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym — Zjazd przewodniczących, delegatów i radców terenowych delegatur w liczbie ponad 60 osób. Przedmiotem obrad było omówienie wykonania uchwał o zwalczaniu drożyzny i nadmiernych zysków w obrocie handlowym oraz strony organizacyjnej wspomnianego zagadnienia.

Bilans konferencji w Zurychu

Rozmowa z delegatem PPS tow. St. W. Dobrowolskim

Po powrocie delegacji PPS z konferencji partii socjalistycznych w Zurychu do Warszawy przedstawiciel SAP przeprowadził rozmowę z kierownikiem Wydziału Zagranicznego CKW PPS, tow. posłem Stanisławem W. Dobrowolskim, który był delegatem PPS na konferencję.

— Delegacja PPS składała się — zaczyna tow. Dobrowolski — z przewodniczącego ZPPS tow. posła Juliana Hochfelda i mnie. Z gościnności delegacji skorzystał przewodniczący CK „Bundu" w Polsce, tow. poseł M. Szuldenfrei, który przemawiał na konferencji w języku polskim.

— *Jak ocenia tow. poseł wyniki konferencji zuryskiej?*

— Z konferencji wracamy na ogół zadowoleni. Zagadnienia na niej poruszone należały do rzędu najbardziej drażliwych w światowym ruchu socjalistycznym i nie omawianych szerzej na poprzednich dwóch konferencjach partii socjalistycznych, jakie odbyły się w roku 1946. Rozwiązanie większości tych zagadnień należy uważać za niewątpliwy sukces ostatniej konferencji.

Jechaliśmy z obawą

Muszę przyznać teraz, że jechaliśmy do Zurychu z obawą, czy nasze stanowisko, zwłaszcza w sprawie niemieckiej, znajdzie zrozumienie u towarzyszy z Europy zachodniej.

— *Jakie uwagi nasuwają się tow. posłowi w związku z obradami konferencji?*

— Solidarne wystąpienie delegacji polskiej, czechosłowackiej i rumuńskiej przy poparciu Palestyny i Węgier umożliwiło w rezultacie przeprowadzenie naszych postulatów we wszystkich niemal sprawach. Dużo spokoju i konstruktywnej myśli wnieśli do obrad szwajcarscy gospodarze z przewodniczącym konferencji, tow. Oprechtem na czele. Najtrudniej było nam znaleźć wspólny język z towarzyszami skandynawskimi, holenderskimi i — o dziwo — ze starym przyjacielem Polski, francuskim delegatem, tow. Grumbachem. Naiwnie pojęte — naszym zdaniem — poczucie solidarności z „dziedzicem" wielkiego niegdyś, ale jakże błądzącego w okresie przedhitlerowskim niemieckiego ruchu socjalistycznego, sprawiło, że delegacje te tłumaczyły sobie jak najfałszywiej nasze wystąpienia, sprowadzając zastrzeżenia i negacje delegacji polskiej na płaszczyznę przeciwieństw nacjonalistycznych.

„Porażki" Anglików

Charakterystycznym momentem, który odróżniał obecną konferencję od poprzednich — w Clacton i Bournemouth — był fakt, że delegacja brytyjska, reprezentowana bądź co bądź przez sekretarza generalnego, Morgan Phillipsa, nie potrafiła w większości wypadków przeprowadzić swojego stanowiska. Takich „porażek" naliczyliśmy aż osiem. Jednocześnie uwidocznił się duży wpływ Belgii na bieg konferencji, osiągnięty dzięki zręczności parlamentarno - dyplomatycznej przewodniczącego delegacji i zarazem partii, tow. Maxa Buseta. M. in. jego wnioski „ratownicze" o powołanie komisji badania sprawy socjalizmu niemieckiego, jak i sprawy międzynarodówki, uchroniły konferencję przed ogromnymi trudnościami, grożącymi w dalszych konsekwencjach nawet rozbiciem konferencji.

Zadowolony jestem z faktu, że zasada reprezentowania każdego kraju przez jedną tylko partię została utrzymana. Widać to najwyraźniej na przykładzie włoskim, gdzie wbrew ogromnym wysiłkom angielskim grupa rozłamowa Saragat — Metteotti nie została zaliczona nawet w poczet obserwatorów.

Sprawy nowe, wniesione na plenum dopiero po ostrej dyskusji ze sprzeciwiającymi się Brytyjczykami — to wstrząsające raporty delegacji palestyńskiej i greckiej. Nowe zagadnienia — to wreszcie zespół problemów ekonomicznych, zapowiedzianych oficjalnie jako przedmiot obrad przyszłej konferencji, która odbędzie się prawdopodobnie w grudniu rb. w Brukseli.

Wkład PPS

Inicjatywa omawiania tych zagadnień, zapoczątkowana przez konferencje partii socjalistycznych Europy środkowej i wschodniej w Pradze i Budapeszcie, została na konferencji podtrzymana przez towarzyszy włoskich w formie konkretnej propozycji odbycia ogólnej narady na te tematy. Przyszła konferencja da nam okazję do przedstawienia ogromnego wkładu PPS w realizację ekonomicznych postulatów socjalizmu.

Konferencja zuryska — kończy tow. Dobrowolski — mimo swojej dyskretnej i zamkniętej formy, wzbudziła wielkie zainteresowanie opinii publicznej w całym świecie, co uwidoczniło się w ogromnej ilości sprawozdawców największych agencji prasowych i radiowych, wyczekujących całymi dniami na informacje z sali obrad.

Rząd brytyjski stwierdza:

Polska prasa emigracyjna

wprowadza w błąd opinię

LONDYN (PAP). Brytyjskie Ministerstwo Spraw Zagran., na skutek inicjatywy kilku posłów do parlamentu, zwróciło uwagę na działalność „Dziennika Polskiego—Dziennika Żołnierza". Pismo to, podając m. in. tłumaczenie oświadczenia podsekretarza stanu Meyhew w Izbie Gmin, że Polacy winni wrócić do kraju, — ujęło słowa Meyhew w taki sposób, że wynikało z nich, jakoby był on przeciwnikiem repatracji.

Rząd Brytyjski wyraził dezaprobatę redakcji tego dziennika z powodu „poważnego wprowadzenia w błąd" polskiej opinii publicznej.

Socjalistyczny „Daily Herald" podkreśla, że pozwalający sobie na podobną akcję „Dziennik Polski—Dziennik Żołnierza" jest subsydiowany przez rząd brytyjski. „Daily Herald" twierdzi, że mimo wrogiego stanowiska pewnych propagandzistów polskich w Anglii wobec akcji repatriacyjnej, w dalszym ciągu trwa stały przypływ Polaków, powracających do swego kraju.

Wallace zagroził Trumanowi

utworzeniem trzeciej partii w USA

Trzy żądania b. wiceprezydenta

- **Spotkanie ze Stalinem**
- **Zakaz handlu bronią**
- **Zaniechanie ingerencji**

WASZYNGTON (PAP). B. wiceprezydent USA Wallace wygłosił przemówienie, w którym zaapelował do Trumana i do Marshalla, by zaprosili generalissimusa Stalina i ministra Mołotowa na konferencję w Berlinie.

Konferencja ta byłaby pierwszym krokiem w polityce, zmierzającej do dania pierwszeństwa porozumieniu USA i ZSRR przed załatwieniem problemu Niemiec i Austrii. St. Zjednoczone powinny uregulować zasadnicze rozbieżności ze Zw. Radzieckim, inaczej bowiem nie będą mogły osiągnąć porozumienia w sprawie Niemiec.

NASTĘPNIE Wallace wyraził opinię, że St. Zjednoczone powinny zaproponować ONZ całkowity zakaz międzynarodowego handlu bronią, co — jego zdaniem — ruszy z martwego punktu rokowania w sprawie energii atomowej. Dalej wezwał on partię demokratyczną do objęcia kierownictwa kampanii na rzecz nacjonalizacji przemysłu zbrojeniowego USA w ten sposób, by nikt nie mógł ciągnąć zysków z dzieła obrony kraju. Wreszcie Wallace dał do zrozumienia, że jeśli obie istniejące dzisiaj w St. Zjednoczonych partie będą uprawiały swą zgubną politykę, powstanie pod jego kierownictwem nowa trzecia partia,

Wallace krytykował stanowisko USA wobec „socjalistycznej Europy", a mówiąc o ingerencjach w sprawy europejskie, wspomniał o stosunkach panujących w niektórych stanach USA dalekich od ideału.

Nie chcą ich wydać

NORYMBERGA (SAP). Rzecznik władz okupacyjnych USA w Norymberdze zdementował wiadomość, według której generałowie niemieccy: Guderian, von Brauchitsch i von dem Bach mieliby być oddani rządowi polskiemu, celem sądzenia ich w Polsce, która była terenem ich zbrodni wojennych.

ROBOTNIK
CENTRALNY ORGAN PPS

Warszawa, 17 czerwca

Lekcja solidarności

DZIWNA symbolika, tkwiąca często w wydarzeniach historycznych, sprawiła, że obrady Komitetu Ogólnosłowiańskiego toczą się w salonach pałacyku wilanowskiego, tego samego, z którego wyruszył król Jan Sobieski na odsiecz Wiednia.

Wojska polskie, jak tylekroć w historii, poszły się bić o cudze sprawy, o cudzą wolność. I jak tylekroć w historii, Polacy, odniósłszy zwycięstwo pod Wiedniem, natknęli się na mur niechęci i ocean niewdzięczności. Po zwycięskiej bitwie, Sobieskiego nie przyjęto nawet w Wiedniu, a wojsku polskiemu, rozłożonemu obozami wokół habsburskiej stolicy, zabroniono wstępu do Wiednia, z obawy... przed rabunkami. Historia Polski powtarza po wielekroć błąd polityczny Sobieskiego.

Po raz pierwszy jesteśmy świadkami nowego kursu w polityce polskiej. Już Polacy nie chcą być więcej niczyim „przedmurzem", już nie chcą być „Francuzami Wschodu"; Polacy nie chcą więcej nadstawiać karku za interesy Niemców i ich sprzymierzeńców.

Podczas ostatniej wojny Niemcy wykazali tyle nienawiści, tyle uplanowanego okrucieństwa wobec Słowian, iż wreszcie wszystkie ludy słowiańskie pojęły istotną treść odwiecznej polityki niemieckiej w Europie Wschodniej. Ta świadomość, którą narody słowiańskie, a przede wszystkim Polacy, okupiły milionami ofiar eksterminacji niemieckiej, stała się cementem spajającym przyjaźń narodów słowiańskich. W kąt poszły stare, nieważne waśnie i spory sąsiedzkie o miedzę. Ważne stało się coś innego. Konieczność wspólnej obrony przed możliwością nowej agresji niemieckiej, przed groźbą ostatecznego wytępienia Słowian.

„Nasza granica na Odrze i Nysie jest granicą całej Słowiańszczyzny" — przypomniał min. Świątkowski wobec delegacji bratnich narodów i zgromadzonych tłumów publiczności na stadionie Wojska Polskiego. I kilkanaście tysięcy ludzi owacyjnie przyjęło słowa socjalistycznego ministra polskiego, dając świadectwo, iż polityka Nowej Polski nie jest wynikiem zimnego rachunku koniunkturalnego, dokonanego w ciszy gabinetów politycznych, ale tkwi głęboko w sercach i umysłach mas polskich.

Bezpieczeństwo Polski jest integralną częścią bezpieczeństwa całego świata słowiańskiego. Żadne gierki i dolarowe miraże nie zdołają oderwać Polaków od potężnego pnia słowiańskiego, który już udowodnił, że potrafi bronić i obroni się, a teraz skłóconemu i szarpanemu intrygami światu, daje wspaniałą lekcję solidarności i braterskiej przyjaźni narodów słowiańskich.

Rząd W. Brytanii zapowiada ROZMOWY z RZĄDEM ZSRR w sprawie planu Marshalla

Optymizm w Londynie pomimo krytycznych uwag „Prawdy"

LONDYN (PAP). — Rzecznik Foreign Office zapowiedział, że W. Brytania odbędzie wkrótce narady ze Zw. Radzieckim w sprawie planu Marshalla. W. Brytania, podobnie jak Francja, ma poruszyć tę kwestię drogą dyplomatyczną, nie zamierza natomiast proponować ogólnej konferencji w tej sprawie.

Jak podkreślił rzecznik Foreign Office, rozmowy, jakie Bevin przeprowadził z rządem francuskim w sprawie planu Marshalla, będą posiadały jedynie charakter badawczy. Bevin uda się samolotem do Paryża we wtorek po południu i wróci do Londynu przed czwartkowym rozpoczęciem debaty nad polityką zagraniczną. Towarzyszyć mu będą jego rzeczoznawcy do spraw gospodarczych.

TRZEŹWY GŁOS SPÓŁDZIELCZEGO PISMA

Prasa londyńska donosi, że wyjazd Bevina do Paryża poprzedzony został rozmowami telefonicznymi między Bevinem a Ramadierem. Dzienniki podkreślają, że powodzenie planu Marshalla zależy przede wszystkim od stanowiska Zw. Radzieckiego.

„Reynolds News" przestrzega brytyjską opinię publiczną przed zbytnim entuzjazmem dla planu Marshalla. Wielcy bussinesmani amerykańscy nie są głupcami — czytamy w „Reynolds News" — i zdają sobie sprawę z tego, że Ameryka znajduje się w obliczu kryzysu gospodarczego. Obserwują oni załamanie się doktryny Trumana tak w St. Zjednoczonych, jak za granicą. Usiłują więc pod nową formą realizować dawne cele. W. Brytania — pisze dalej „Reynolds News" — nie powinna brać udziału w żadnej akcji, która mogłaby pogłębić trudności międzynarodowe lub powstrzymać postęp w nacjonalizacji i upaństwowieniu przemysłu europejskiego.

STARY PROJEKT W NOWEJ SZACIE

MOSKWA (PAP). „Prawda" w przeglądzie międzynarodowym omawia plan Marshalla, przedstawiony przez niego w Harvard.

Pozornie postulaty Marshalla mogą wydawać się nowe — pisze „Prawda", — ale w istocie rzeczy stanowią one jedynie powtórzenie planu Trumana, tj. presję polityczną, popartą dolarami oraz plan ingerencji do spraw wewnętrznych innych państw.

Marshall oświadczył, że gdy zwrócił się do państw europejskich o sformułowanie programu odbudowy gospodarczej Europy, miał na myśli całą Europę, leżącą na zachód od Azji, a więc Zw. Radziecki, W. Brytanię i resztę państw europejskich. Wyjaśnienie to stoi w sprzeczności z polityką St. Zjednoczonych wobec państw wschodniej Europy. Chodzi o to, by pozornie wydawało się narodowi amerykańskiemu, że Marshall istotnie chce przyjść z pomocą przy odbudowie gospodarczej całej Europy, ale że Zw. Radziecki i państwa wschodnio-europejskie wyłączyły siebie od tej pomocy, ponieważ nie chcą przyjąć warunków, od których Marshall uzależnia swą pomoc.

W LONDYNIE NADAL OPTYMIZM

LONDYN (SAP). Odpowiedzialne koła angielskie nie uważają komentarzy moskiewskiej „Prawdy" w sprawie amerykańskiej propozycji pomocy dla Europy za ostateczną odmowę i w Londynie w dalszym ciągu panuje nadzieja, że ZSRR weźmie udział w rozmowach wstępnych i przystąpi do propozycji USA. W każdym razie optymizm ten wyraża raczej życzenia angielskie.

Lekcje angielskiego i rosyjskiego w Polskim Radio

Od dnia 1 września Polskie Radio nadawać będzie lekcje języka angielskiego i rosyjskiego. Jeden kurs będzie się składał z 80 lekcji dziesięciominutowych z płyt dostarczonych Polskiemu Radio przez BBC i Radziecki Wszechzwiązkowy Komitet Radiowy.

Nowy Numer Przeglądu Socjalistycznego

Ukazał się numer czerwcowy (6) „Przeglądu Socjalistycznego" o następującej treści:

PUBLICYSTYKA

J. Hochfeld: Istota dyskusji.
J. Topiński: Humanistyczna realizacja humanistycznej treści socjalizmu.
W. Domino: Rola związków zawodowych i rad zakładowych.
K. Sokołowski: Organizacja gospodarcza wsi.
A. Kaduszkiewicz: Na drodze do nowego kryzysu w USA.
R. Karst: Genealogia niemieckiej zbrodni.
Z. Wróblewski: Socjalizm wobec zagadnień młodzieży powojennej.
G. Timofiejew: Żeromski i literatura rosyjska.

KARTKI Z HISTORII SOCJALIZMU

M. Z.: PPS o jedności działania przed 42 laty.
M. Zawadka: Henryk Władysław Baron („Smukły").
J. Beluch-Beloński: Mieczysław Mastek.
J. B-B: Szmul Zygelbojn (Artur).

NA HORYZONCIE

W Polsce — W ZSRR — W Europie — Za morzami.

IDEE — MYŚLI — ZAGADNIENIA

H. Jabłoński: O wydobycie istotnej treści zagadnień w dyskusji.
T. Głowacki: Prasa w ustroju kapitalistycznym.
P. Kaltenberg: Politycy i społecznicy.
W. Skoraszewski: Bank Budownictwa Mieszkaniowego.
K. Szczerba: Na marginesie reformy uniwersyteckiej w W. Brytanii.
K. Winkler: Malarstwo nowoczesne w Polsce przedwojennej.

Polonia Restituta dla kierowników Misji UNRRA

Prezydent R. P., w uznaniu zasług, jakie oddali Polsce kierownicy misji UNRRA, udekorował 16 bm. orderem Polonia Restituta: dyrektora naczelnego tej instytucji w Polsce, mr. Donalda R. Sabina oraz dyrektorów poszczególnych departamentów: mr. Hays, Widdicombe, Malczewski, Mills.

Grottewohl wierzy w porozumienie polsko - niemieckie

BERLIN (SAP). Przewodniczący Partii Jedności Socjalistycznej (SED), Otto Grottewohl, udzielił odpowiedzi na szereg pytań, postawionych mu przez korespondenta SAP w Berlinie M. Podkowińskiego. Grottewohl w towarzystwie kilku innych przedstawicieli SED'u, zwiedził wystawę pt. „Nowa Polska".

— Czy wierzy Pan w porozumienie niemiecko - polskie, po tym wszystkim co się stało i co jeszcze dzisiaj dzieli oba narody?

— Ja osobiście mocno wierzę w porozumienie niemiecko - polskie, odpowiedział Grottewohl. Oczywiście, że wiele jeszcze spraw dzieli oba narody, ale stale powiększa się liczba osób w Niemczech, które wydają się pojmować, że muszą pomóc w usuwaniu błędów przeszłości.

— Czy jest Pan zdania, że naród niemiecki zdaje sbie sprawę z ogromu zbrodni, jakich dokonali hitlerowcy podczas wojny?

— Naród niemiecki, odpowiedział Grottewohl, nie zna ogromu zniszczeń, dokonanych w Polsce za czasów okupacji hitlerowskiej. Jednostronna, goebbelsowska machina propagandowa oraz brak jakiejkolwiek wolności prasowej, utrudniały wówczas Niemcom otrzymywanie wiadomości o rzeczywistych stosunkach, panujących w krajach okupowanych przez Hitlera.

W rocznicę urodzin premiera Bułgarii

Dzisiaj, o godz. 19, w kinie „Stylowy" w Warszawie, odbędzie się akademia zorganizowana przez poselstwo bułgarskie i Tow. Przyjaźni Polsko-Bułgarskiej z okazji rocznicy urodzin premiera Dymitrowa. Przemawiać będzie Stella Dragojewa, w części artystycznej wystąpią muzycy bułgarscy.

Widmo inflacji w Rumunii

Rząd uchwalił nadzwyczajne środki

BELGRAD (PAP). — Z Bukaresztu donoszą, że Georgiu Dej, minister gospodarki narodowej i sekretarz rumuńskiej partii komunistycznej, zawiadomił gabinet rumuński, że obecna sytuacja gospodarcza nie może trwać nadal, gdyż zaprowadziłaby Rumunię do ruiny. Wydatki państwowe w pierwszych 2 miesiącach roku budżetowego pokrywane były w 75% przez kredyty Banku Narodowego i emisję banknotów. Olbrzymi deficyt i grożąca inflacja zrujnują gospodarkę państwową.

Rząd zaaprobował plan przedłożony przez ministra Dej'a, który przewiduje:

1 zwiększenie produkcji we wszystkich gałęziach przemysłu,

2 35% redukcja pracowników w niektórych dziedzinach, zmniejszenie wydatków,

3 nieudzielanie nowych subsydiów,

4 reorganizacja systemu podatkowego. Minister zaproponował, by wszelkie sprawy finansowe przedstawione były rządowi, który wspólnie z parlamentarną komisją budżetową zatwierdzałby kwartalne budżety wydatków i dochodów.

Rząd będzie kontrolował ministerstwo finansów. Minister finansów Alexandrini (liberał), stojący na czele ministerstwa od sierpnia 1945 r., będzie podlegał odtąd ścisłej kontroli.

W kołach dobrze poinformowanych przypuszczają, że dzięki nowym zarządzeniom uda się uniknąć groźby inflacji.

Komisja badawcza ONZ rozpoczęła obrady w Palestynie

JEROZOLIMA (SAP). — Komisja palestyńska ONZ zebrała się dziś poraz pierwszy na nieoficjalnym posiedzeniu. Tylko fotografowie i reporterzy byli obecni przy ich przybyciu.

Delegaci na zamkniętej sesji siedzieli przy tym samym stole, przy którym w zeszłym roku urzędowała komisja brytyjsko-amerykańska.

Komisje podatkowe i lustratorzy społeczni rozpoczynają działalność 1 lipca bm.

Uchwalona ostatnio przez Sejm ustawa zarządza przejściowo na okres roczny powołanie przez rady narodowe Obywatelskich Komisji Podatkowych i lustratorów społecznych do współdziałania z władzami podatkowymi.

4 PODATNIKÓW W KOMISJI

Przy każdym urzędzie skarbowym i rewizyjnym Obywatelskie Komisje Podatkowe, złożone z przewodniczącego i dwunastu ławników, będą od dnia 1 lipca br. rozstrzygać sprawy przekazane przez urzędy skarbowe lub rewizyjne i ustalać wysokość podstaw opodatkowania dla poszczególnych podatników w zakresie podatków bezpośrednich i danin pobieranych na rzecz Skarbu Państwa. W skład każdej komisji będą wchodziły 4 osoby delegowane przez organizacje zawodowe, zrzeszające podatników.

Działalność Obywatelskiej Komisji Podatkowej nie ograniczy się jedynie do wymiarów podatkowych rocznych; Komisja rozstrzygać będzie również sprawy ustalenia wysokości podstaw opodatkowania przy zaliczkach na podatki. Podatnikowi służy w każdym przypadku prawo odwołania się w terminie miesięcznym do komisji odwoławczej przy izbie skarbowej.

LUSTRATORZY SPOŁECZNI

Podczas gdy pod postacią Obywatelskich Komisji Podatkowych czynnik obywatelski powołany jest do udzielania pomocy władzom podatkowym w samym orzecznictwie, to w lustratorach społecznych urzędy skarbowe i rewizyjne znajdą pomoc, gdy zajdą trudności w zebraniu materiału faktycznego, bądź do opodatkowania pełnej wysokości znanego urzędowi podatnika, bądź ujawnienia ukrywających się w podziemiu podatkowym. Lustratorów społecznych powołują stopniowo rady narodowe dla urzędów skarbowych i rewizyjnych. Działają oni przy tych urzędach w zespołach, pozostających pod nadzorem naczelnika urzędu.

Zadaniem lustratorów społecznych jest przeprowadzenie wywiadów, zbieranie informacji i materiałów, mogących przyczynić się do ujawnienia nieopodatkowanych, ustalenia zobowiązań podatkowych we właściwej wysokości oraz ściągnięcia należności podatkowych od dłużników.

Działalność lustratorów społecznych przy urzędach skarbowych i rewizyjnych koordynują okręgowi lustratorzy społeczni przy izbach skarbowych, powoływani przez wojewódzkie rady narodowe.

Proces spiskowców w Budapeszcie

Tajna „Gmina Węgierska" działała po uwolnieniu

PRAGA (PAP). Z Budapesztu donoszą, że w procesie uczestników spisku antyrepublikańskiego, sąd przystąpił do badania podsądnych. B. minister odbudowy Mistet nie przyznał się do winy, zeznał jednak, że był członkiem tzw. „Gminy Węgierskiej" od r. 1942. Po wyzwoleniu kraju dawni członkowie „Gminy Węgierskiej" utworzyli na początku 1945 r. związek, który odbywał regularne zebrania w jednym z domów partii drobnych rolników w Budapeszcie do ostatnich dni.

WĘGRZY NIE MAJĄ NIC DO UKRYWANIA

BUDAPESZT (SAP). Minister sprawiedliwości Ries oświadczył korespondentowi „United Press", że Węgry gotowe są przedstawić wszystkie materiały dotyczące spisku przeciw demokracji i udziału w nim przywódców partii drobnych rolników b. premiera Nagy, Kovacs i Varga — do dyspozycji Narodów Zjednoczonych.

Min. Ries oświadczył, że gdyby Stany Zjednoczone zbadały wszystkie fakty w sprawie spisku wysiedliłyby natychmiast Nagy'ego.

WYTĘPIENIE RESZTEK HITLERYZMU

MOSKWA (SAP). „Prawda" zamieściła artykuł na temat ostatnich wypadków na Węgrzech. To co się dzieje na Węgrzech — pisze „Prawda" — jest niszczeniem ostatnich śladów hitleryzmu i faszyzmu. Demokracja węgierska broni swoich demokratycznych instytucji. Wszystko to jest zgodne z postanowieniami umowy w Jałcie oraz warunkami traktatu pokojowego.

Odczyt Antoniego Słonimskiego

Staraniem oddziału stołecznego Zw. Zaw. Literatów Polskich odbył się dn. 16 bm. w siedzibie SARP odczyt przybyłego w tych dniach do Warszawy Antoniego Słonimskiego na temat działalności sekcji literackiej UNESCO.

Socjaliści zapowiadają ostrą walkę z rządem de Gasperi

Dwuznaczna gra chrześcijańskiej demokracji

FLORENCJA (SAP). — Pietro Nenni, przywódca włoskiej partii socjalistycznej, w przemówieniu wygłoszonym we Florencji oświadczył: „Gdyby nawet nowy gabinet, sformowany przez de Gasperi, osiągnął większość w parlamencie, uważamy go za rząd „demokratycznie nielegalny" i będziemy go zwalczać wszystkimi siłami.

Po poddaniu programu rządowego druzgocącej krytyce, Nenni zaprzeczył kategorycznie, jakoby USA żądały wykluczenia socjalistów i komunistów z rządu.

RZYM (PAP). Komentując uchwałę Zgromadzenia Konstytucyjnego w sprawie przedłożenia swych pełnomocnictw do 31 grudnia, prasa podkreśla dwuznaczną grę chrześcijańskiej demokracji, której deputowani głosowali za odłożeniem wyborów do wiosny. Zdaniem dzienników, tego rodzaju zachowanie się deputowanych chrześcijańsko - demokratycznych usankcjonował z góry de Gasperi.

Pierwszy punkt deklaracji nowego rządu — zaznacza „Unita" — wypowiadał się za przeprowadzeniem wyborów w listopadzie. Zaledwie minął tydzień i de Gasperi dał wskazówki deputowanym z własnej partii, aby głosowali za odłożeniem wyborów do przyszłego roku.

Socjalistyczny „Avanti" pisze, że decyzja Zgromadzenia Konstytucyjnego zwiększyła niepokój w kraju, wpływając na opóźnienie rozwiązania podstawowych zagadnień politycznych i gospodarczych.

Proces szpiegowski

Rejonowy Sąd Wojskowy w Warszawie ogłosił wczoraj wyrok w sprawie członków nielegalnych organizacji tzw. Organizacji Polskiej i NSZ. Organizacja Polska postawiła sobie za cel walkę o obalenie ludowego ustroju demokratycznego w Polsce. Była ona czynnikiem nadrzędnym w stosunku do band NSZ, jak również innych organizacji będących pod wpływem ONR i endecji.

Sąd skazał Zakulskiego i obu Dybowskich na karę śmierci i konfiskatę mienia. Franciszka Wasa na 10 lat więzienia. Na mocy amnestii wyrok kary więzienia złagodzono do 5 lat.

Julian Hochfeld

ISTOTA DYSKUSJI

O właściwą perspektywę zbliżenia

„W praktyce musi człowiek dowieść prawdziwości... swego myślenia."

„Zbieżność zmiany warunków z działalnością ludzką może być ujęta i racjonalnie zrozumiana jedynie jako rewolucyjna praktyka."

„Życie społeczne jest z istoty swej praktyczne."

(Karol Marx: Tezy o Feuerbachu).

„Nie każdy zna... mechanizm zegara, chociaż każdy z łatwością może stwierdzić, czy chodzi on dobrze, czy źle. Jeżeli nawet olbrzymia większość ludzi pracy... dążąc do urzeczywistnienia ideałów sprawiedliwości społecznej, może nie orientować się, jakie środki i metody prowadzą do tego celu — to przecież wszyscy oni potrafią słusznie osądzić, czy istniejąca rzeczywistość jest dobra, czy zła, czy należy się z nią godzić, czy też trzeba ją zmienić."

(Władysław Gomułka - Wiesław: Jedność „mechaniczna" czy ideologiczna).

W ostatnim okresie ujawniły się znowu pewne rozbieżności w pojmowaniu niektórych ściśle praktycznych zagadnień przez PPS i PPR. Na tle tych rozbieżności rozwinęła się dość obszerna dyskusja w prasie, w wystąpieniach publicznych, oraz na wspólnych posiedzeniach kierownictw obu Partii. Jak w każdej dyskusji, także i w tej nie brakło mocnych akcentów polemicznych po obu stronach, i to zarówno w treści, jak i w tonie. Jak każda dyskusja, także i ta obok elementów pożytecznych wniosła pewne akcenty szkodliwe, bo osłabiające wzajmne zaufanie.

Aby wnieść jasność

Jałowy byłby spór, kto tę dyskusję pierwszy podjął, kto ją spowodował. PPS-owcy skłonni są twierdzić, że dyskusja została spowodowana znanym wystąpieniem Sekretarza Generalnego PPR na akademii w przeddzień 1 Maja. PPR-owcy utrzymują, że wystąpienie to bez żadnej racji zostało źle zrozumiane, że natomiast PPS niesłusznie wystąpiła w tzw. „sprawie personalników". PPS-owcy wskazują na poważne braki w praktyce realizowania jednolitego frontu przez PPR. PPR-owcy zarzut ten odrzucają w kierunku PPS. Otóż istotnie sądzę, że ten spór jest jałowy. Nie o to chodzi, kto pierwszy i dlaczego podjął publiczną dyskusję. Faktem jest bowiem, że dyskusja ta od pewnego czasu „wisiała w powietrzu". Towarzysze z PPR wiedzieli dobrze, że istniały i w ciągu paru miesięcy nabrzmiewały pewne różnice w sposobie interpretacji niektórych punktów załącznika do umowy o jedności działania. Wiedzieli — bo interpretacja ta była przedmiotem wielu rozmów, udanych i nieudanych mediacji, skutecznych i nieskutecznych interwencji, hamowanych obustronnie żalów i pretensji u góry i u dołu. Z drugiej strony przebieg ostatniego plenum KC PPR wniósł wiele nowych, nie uzgodnionych dotąd między naszymi Partiami, momentów politycznych. Zarówno pewne koncepcje (wraz z ich nieuchronnymi konsekwencjami politycznymi) ,jak i jednostronne wysunięcie zasady publicznej dyskusji na tematy różnic ideologicznych, jak wreszcie użycie w tej dyskusji nowego — a tak przecież starego — tonu, polegającego na „wykazywaniu", że kto się ze stanowiskiem drugiej strony nie zgadza, ten jest wróg — wszystko to spowodowało „naładowanie atmosfery". Dyskusja — jak powiedziałem — „wisiała w powietrzu".

Ani tej, ani żadnej innej — byle we właściwe i atmosferze prowadzonej — dyskusji nie uważamy za nieszczęście. Także dyskusji obecnej, formalnie zainicjowanej pewnymi pociągnięciami i wypowiedziami PPR-owców, nie uważamy za żadne nieszczęście i nie kierujemy żadnych zarzutów z tego tytułu pod niczyim adresem. Jedność organiczną przeciwstawiliśmy mechanicznej wcale nie dopiero teraz. Przeciwstawienie to zostało sformułowane wyraźnie jeszcze na Radzie Naczelnej PPS w grudniu ub. r. przy sposobności „ratyfikowania" umowy o jedności działania między PPS i PPR. Przeciwstawienie to zostało sformułowane i uzasadnione teoretycznie w tym głębokim przekonaniu i z podkreśleniem, że jest to wyraz wspólnych poglądów PPS i PPR. Formułując to ponownie w ostatnim okresie, PPS wcale nie polemizowała z tow. Gomułką, ale przemawiała do swoich członków, do klasy robotniczej, do ludzi, którzy istotnie, choć zapewne bez żadnych racji, źle zrozumieli 1-majowe wystąpienia przedstawicieli PPR w całym szeregu miejscowości; PPS przemawiała w tym głębokim przeświadczeniu, iż mówi zgodnie z literą i z duchem umowy o jedności działania ,a więc bez żadnej wątpliwości również zgodnie z tym, co stanowić ma istotną treść linii politycznej PPR.

To nie my usiłujemy „wytworzyć wrażenie, jakoby PPR dążyła do mechanicznego połączenia obydwu Partii". My przeciwdziałamy fałszywemu według naszego przekonania wrażeniu, jakie na niektórych ludziach w Polsce robią pewne pociągnięcia tych lub innych komórek PPR. „Walka z wrażeniami" to jeden z ciężkich obowiązków, jaki spadł na naszą Partię. Walczymy z tymi „wrażeniami" także w łonie samej Partii. Byłoby niesłychanie pożyteczne, gdyby PPR, walcząc z innymi „wrażeniami" w swojej własnej Partii, pomogła nam równocześnie toczyć naszą walkę skuteczniej i w oparciu o jak największą ilość przemawiających do przekonania argumentów i faktów.

Tow. Gomułka pyta, z kim polemizujemy, komu odpowiadamy, gdy przeciwstawiamy jedność organiczną jedności mechanicznej. Z nikim nie polemizujemy. Jako partia proletariackiej awangardy, uczymy klasę robotniczą, wyjaśniamy zagadnienia, które w niej nurtują, przeciwdziałamy fałszywym wyobrażeniom i wrażeniom, odpowiadamy na pytania, które nam stawiają robotnicy — „aby wnieść jasność do dyskusji na temat dróg, prowadzących do stworzenia jednej partii klasy robotniczej, aby nie pozwolić na stawianie tego zagadnienia na głowie..."

Jesienią ubiegłego roku toczyła się również publiczna dyskusja między PPR i PPS na temat jednolitego frontu. Wówczas tow. Gomułka stał na stanowisku, że dyskusja ta jest szkodliwa. Nie podzielaliśmy opinii tow. Gomułki w całej rozciągłości, choć sądziliśmy, że nie wszystko w owej dyskusji było pożyteczne. Dziś odzywają się u nas w Partii głosy, że dyskusja — w tej formie, w jakiej ją inicjuje PPR — może być szkodliwa. Także ten pogląd trudno jest w całej rozciągłości podzielić, choć znowu dbać należy o to, by unikać rzeczy, które więcej mogą przynieść szkody, niż pożytku. Nie jesteśmy niestety skłonni przyznać racji tym towarzyszom z PPR, którzy uparcie twierdzą, że wszystko, co mówią, piszą i robią PPR-owcy, jest zawsze dobre i pożyteczne. Dajemy wszak stale wyraz naszej konstruktywnie krytycznej postawy wobec naszej własnej przeszłości, wobec naszej bieżącej taktyki, wobec pociągnięć i wystąpień PPS-owców nawet na najwyższych stanowiskach. Domagamy się stanowczo tej i samej postawy od PPR.

Co to znaczy równorzędność

Chcemy przy tej sposobności przypomnieć, że już w zeszłym roku podjęliśmy zadanie pogłębienia problematyki jednolitego frontu i jedności organicznej. Nie unikaliśmy wówczas i nie unikamy dzisiaj tej problematyki. W numerze wrześniowym „Przeglądu Socjalistycznego" z ubiegłego roku ukazał się mój artykuł pt. „Jednolity front proletariatu", jako uzupełnienie zamieszczonych na wstępie tego samego numeru fragmentów przemówienia Sekretarza Generalnego CKW PPS na sierpniowym posiedzeniu Rady Naczelnej.

Warto dziś zacytować przede wszystkim niektóre z tych fragmentów przemówienia tow. Cyrankiewicza.

„Jednolity front — mówił tow. Cyrankiewicz — to dalsze zbliżanie się do siebie dwóch nurtów ruchu robotniczego. To stałe uzgadnianie, to czasem spory i tarcia, jakie muszą istnieć przy docieraniu się dwóch ruchów masowych. Równorzędność partnerów jest tutaj oczywiście warunkiem wzajemnego zaufania".

„Co to znaczy równorzędność — i co to znaczy niezależność? To nie mechaniczny tylko klucz równorzędności, ale także nie hegemoniczna przewaga. Niezależność może być oczywiście ograniczona — ale po równi — koniecznością uzgadniania wielu problemów. Czasem jest je uzgodnić bardzo łatwo, czasem trudniej, ale musi się je uzgodnić. Nie ma niezależności oderwanej od warunków. Ale w granicach warunków, w granicach rzeczywistości, istnieje przecież kwestia samopoczucia Partii i godności Partii. I co ważniejsze — kwestia aktywizacji mas, które zaufaniem swym darzą Partię... My chcemy z mas uczynić współtwórcę nie tylko fizycznego, ale także politycznego współtwórcę polskiej rzeczywistości, polskiej przyszłości...".

Więcej zaufania do mas

„...My... władzy nie oddamy — mówił dalej nasz Sekretarz Generalny — ...ani faszyzmowi, ani Mikołajczykowi. Ale nieraz nas robotnicy pytają: no dobrze, naturalnie że władzy nie oddamy — ale czy wy tę władzę macie? My na to odpowiadamy: braliśmy władzę w takim stosunku, na jaki nas było stać, ona jest mimo to wspólna — i ona musi być wspólna — i powinna być wspólna znowu w takim stosunku, na jaki nas będzie stać. Stać nas dzisiaj na więcej. I chcemy, żeby zorganizowane u nas masy robotnicze czuły, że ta władza jest wspólna, że one ją też dźwigają i biorą za nią odpowiedzialność i — co bardzo ważne—ciężar współobrony. To jest ważne zagadnienie jednolitego frontu. To jest ważne zagadnienie umasowienia i umocnienia jednolitego frontu...".

„...Więcej zaufania — powiada tow. Cyrankiewicz — do PPS-owskich mas, do tej części klasy robotniczej, która jest pod naszymi sztandarami... Jednolity front to jest ruchoma praktyka. Im lepsza praktyka, tym lepszy jednolity front, tym większa dynamika tego jednolitego frontu. Jeżeli się w rozmowach kierownictw politycznych czasem różnimy, to... do tego mamy święte prawo... Spór może być, bo nie ma dogmatu nieomylności w żadnej z naszych Partii... Im mniej w realizowaniu jednolitego frontu będzie mechanicznego, wywołującego zupełnie odwrotne rezultaty, nacisku — tym łatwiej będzie i tym szybciej będzie można szkody wynikłe z niewłaściwego pojmowania jednolitego frontu naprawić...".

Nacisk na praktykę

Wskazując w swoim artykule na perspektywę jedności, cytowałem słowa Ottona Bauera: „Ogień wojny stopi razem, zarówno z obozu Międzynarodówki Socjalistycznej ,jak i z obozu Międzynarodówki Komunistycznej... te wszystkie elementy, które nie zakrzepły w przesądach przeszłości, które będą zdolne i zdecydowane do wypełnienia rewolucyjnych zadań... — stopi je w zjednoczoną, rewolucyjną, socjalistyczną siłę, która stanie się przewodniczką ludzkości w walce o pełne socjalistyczne społeczeństwo". Postawiłem w tym artykule tezę, że choć pierwotnym źródłem rozbicia ruchu robotniczego były różnice doktrynalne, to jednak w—toku rozwoju różnice te ustępowały miejsca innym, nie zawsze logicznie związanym z poprzednimi — obcość natomiast i wrogość potęgowały się coraz bardziej i pociągały za sobą straszliwe konsekwencje polityczne. Gdy wreszcie na gruncie tragicznych doświadczeń rodzić się zaczęła idea jednolitego frontu, to „...tymczasem lata rozłamu nagromadziły tyle wzajemnych nieufności, tyle braku wiary, tyle kompleksów i przegród psychologicznych, tyle różnic w sposobie myślenia i reagowania na pewne zjawiska społeczne — że nowa jedność musiała się raz po razu potykać..."

Stąd wniosek nieuchronny, że podstawowym, najważniejszym warunkiem nowej jedności jest praktyczne i bardzo uciążliwe rozładowywanie owych nieufności, różnic, przegród. Stąd cytowane wyżej sformułowania tow. Cyrankiewicza o praktyce jednolitego frontu, Stąd przekonanie, iż jest to etap, przez który wprawdzie można przeskoczyć w sposób mechaniczny — ale tylko grzebiąc równocześnie na długie lata cel istotny jednolitego frontu. Stąd przeświadczenie, że w dyskusjach między PPS i PPR nie powinny — nawet najsłabszym dźwiękiem — powtarzać się z jednej i z drugiej strony tony, które złowrogo brzmią echami przeszłości. Stąd nasza wrażliwość na pewne sformułowania towarzyszy z PPR nawet w dyskusjach ideologicznych i nawet na wewnętrznych konferencjach obu kierownictw naszych Partii. Stąd m. in. niechęć do tych tonów, które dziwnie dźwięczą w idelogicznej polemice tow. Werfla w 3-im numerze „Nowych Dróg" (do czego jeszcze wrócę innym razem w polemice merytorycznej). Stąd nasz nacisk na praktykę — będący nie wyrazem jakiegoś płytkiego „praktycyzmu", lecz wypływający z naszej marksistowskiej analizy „praktycznej istoty życia społecznego".

Trzy warunki

W żadnym razie nie uchylamy się od dyskusji ideologicznej. Mówiliśmy i pisaliśmy ciągle nie tylko „o potrzebie zbliżenia ideologicznego PPR i PPS", ale także o elementach tego zbliżenia, o sprawach, które wymagają konkretnego przeanalizowania, by osiągnąć z różnych poglądów syntezę. Jeśli o to chodzi, to nie po naszej stronie zaszła zmiana stanowiska. Tylko powiedzmy sobie jasno:

1. Prawidłowe rozpoznanie rzeczywistości społecznej powinno być istotnie tylko jedno i jako takie powinno powodować jednoznaczne określenie wspólnych środków dla osiągnięcia wspólnego celu. Ale prawidłowe rozpoznanie i wspólne środki nie oznaczają wcale, że rozpoznanie jednej strony i środki proponowane przez jedną stronę są a priori prawidłowe. Nikt z nas nie ma monopolu na bezbłędne posługiwanie się naukową metodą analizy rzeczywistości społecznej, metodą marksistowską. Z reguły prawidłowe rozpoznanie będzie syntezą, wynikiem wspólnego wysiłku badawczego ,wkładanego przez obie strony z maksymalną dobrą wolą i trzeźwością. Monopole wykładni istnieją tylko w religiach; są wówczas nie monopolami rozpoznania naukowego, lecz monopolami wykonywania obrządków albo monopolami na doznania czy objawienia. Dlatego na pewno zbliżenie ideologiczne PPS i PPR musi oznaczać syntezę, a nie „zwycięstwo" jednej strony.

2. Zbliżenie ideologiczne PPS i PPR, a więc szukanie syntezy zarówno na określonych odcinkach działania praktycznego, jak i w systemie całkującym te odcinki, musi się odbywać w atmosferze niezbędnej dla szukania odpowiedzi na zagadnienia rzeczywistości w samej rzeczywistości (co jest istotną cechą materialistycznej metody badań społecznych). Nie może być w tej atmosferze ani zarzutów o nonkonformizm, ani demagogii, ani inwektyw, ani podejrzliwości, ani frazesów. Panować w niej musi spokojny argument, nieuprzedzone konfrontowanie słów z faktami, empiryczna analiza; rzeczowa polemika, dobra wola, zaufanie, przekonanie, że błąd nie pociąga konsekwencji, które normalnie pociągają tylko „herezje"; brak jakiegokolwiek nacisku, nawet moralnego. W tej atmosferze nie ma oczywiście miejsca na „głosowanie" lub inną licytację sił; jest miejsce tylko na argument. Są wprawdzie także inne formy dyskusji i polemik. Ale te nie prowadzą do zbliżenia i zjednoczenia. Odwrotnie.

3. Dyskusja ideologiczna o rzeczywistości społecznej, a tym bardziej o bieżącej rzeczywistości społecznej, nie jest abstrakcyjna operacją myślową. Jest ona dyskusją o tym, co sami w praktyce robimy. Dyskusja ideologiczna między przeciwnikami politycznymi, rozporządzającymi również środkami siły społecznej i używającymi ich w zakresie spraw, o których się dyskutuje — nie ma nigdy na celu zbliżenia i zjednoczenia. Jest formą walki politycznej. Ponieważ PPS za żadną cenę nie chce dopuścić do powtórzenia się sytuacji, w której różnice w ruchu robotniczym powodowały walkę polityczną—wobec tego, za warunek wstępny dyskusji ideologicznych między PPS i PPR uważa jak najgłębiej sięgające, praktyczne usunięcie niedomogów w funkcjonowaniu jednolitego frontu. Podjęcie szerokiej dyskusji ideologicznej w okresie istnienia poważnych niedomogów jednolitego frontu, o których obie nasze Partie doskonale wiedzą, groziłoby przejściem na płaszczyznę walki politycznej, a więc byłoby szkodliwe z punktu widzenia sprawy zbliżenia PPS i PPR. My nie widzimy żadnych istotnych przeszkód na drodze do praktycznego usunięcia owych niedomogów. Dlatego i tylko dlatego domagamy się jak najszybszego usunięcia choćby najważniejszych braków w mechanizmie i w praktyce jednolitego frontu — i wówczas podjęcia dyskusji ideologicznej na warunkach określonych poprzednio. Tylko na taką dyskusję możemy się zgodzić. Inna wisiałaby w próżni.

2 + 2 = 4

Marx mówił, że człowiek musi w praktyce dowieść prawdziwości swego myślenia, bo życie społeczne jest z istoty swojej praktyczne. Nie da się wyizolować dyskusji ideologicznej od tego, co w praktyce łączy lub dzieli nasze dwie Partie i nie da się drogi do jedności mierzyć tylko rozpiętością różnic ideologicznych, dotyczących oceny warunków — bez uwzględnienia, że zbieżność zmiany warunków z działalnością ludzką może być ujęta jedynie jako praktyka.

Tow. Gomułka słusznie zauważył, że przeciętny dorosły człowiek przy zdrowych zmysłach i nieuprzedzony może w sposób wystarczający dla celów praktycznych ocenić, czy zegar chodzi dobrze, czy źle. To jest bardzo ważne. Chodzi istotnie o to, byśmy nie dyskutowali na temat, czy 2×2=4, czy nie; byśmy sobie nie komplikowali tego zagadnienia sporami z zakresu teorii liczb lub sporami terminologicznymi. Są pewne rzeczy, które 90% PPS-owców odczuwa i określa wyraźnie. Jeśli wspólnym celem PPS i PPR jest nie walka, lecz współdziałanie i zbliżenie wzajemne, to nikt rozsądny nad tą opinią 90% PPS-owców nie będzie przechodził do porządku. Jest bardzo wiele zasadniczych spraw, w których opinie PPS-owców i PPR-owców są identyczne lub zbliżone do siebie. Są inne sprawy, w których opinie te są podzielone. Jest wreszcie jedna sprawa, nad którą ani kierownictwo PPS, ani PPR jako Partia nie może przejść do porządku: oto jesteśmy — olbrzymia większość, jeśli nie prawie 100% naszej Partii— przekonani, że zegar jednolitego frontu nie chodzi dobrze.

I lepiej nie sprzeczajmy się o to, czy my mamy rację czy nie. Ten spór do niczego nie prowadzi. Można oczywiście rozbić zegar i w ten sposób udowodnić, że nie jest prawdą, jakoby chodził on źle. W istocie nie chodziłby on źle — gdyż nie chodziłby wcale. Można także wymyślać tym, którzy są zdania, że zegar źle chodzi. Można wreszcie zająć się teorią postrzegania i mierzyć takimi lub innymi różnicami drogę do wspólnego spojrzenia. Ale najlepiej zwyczajnie i po ludzku zająć się naprawą zegara, tak żeby nie tylko wtajemniczeni, ale również przeciętni ludzie mogli ocenić, czy zegar chodzi dobrze — i odczytać na nim uczciwą godzinę.

Także i my wierzymy w możliwość likwidacji różnic ideologicznych między PPS i PPR. Także i my sądzimy, że należy mieć w dyskusji ideologicznej perspektywę zbliżenia i zjednoczenia. Kiedy jednak stwierdziliśmy, że jakieś szczególne podkreślenie tej perspektywy akurat w momencie, w którym prawie wszyscy wyczuwają, iż mechanizm jednolitego frontu wymaga usprawnienia — jest szkodliwe, to dlatego, że ów akcent musiał w tych warunkach wywołać niesłuszne wrażenie ,iż chodzi o dominację, nie zaś o jedność.

Tylko fakty

Na pewno dobrze jest, kiedy klasa robotnicza uświadamia sobie różnice ideologiczne między PPS i PPR. Ale uświadomienie to i w następstwie wyrównanie różnic będzie torować drogę ku jedności tylko wtedy, jeśli niczyjej świadomości nie będzie zaciemniać — słusznie czy niesłusznie — poczucie krzywdy i nierówności, a osłabiać — wzajemna nieufność. Sprawa jest istotnie praktycznej natury. Stworzyły ją fakty i rozwiązać ją mogą tylko fakty.

Taka jest istota i takie są prawdziwe warunki dyskusji ideologicznej, a więc dyskusji o prawdziwym rozpoznaniu rzeczywistości społecznej, przez nas samych tworzonej, oraz o ustaleniu wspólnych środków dla osiągnięcia wspólnych celów.

Życie GOSPODARCZE

Społeczne funkcje budżetu

Jawność podstawą kontroli publicznej

Wszyscy wiemy, że budżet państwowy jest zestawieniem dochodów i wydatków administracji państwowej i że oszczędność oraz celowość gospodarki tej administracji wpływa na ogólny dobrobyt.

Wiemy, że walka o jawność budżetu, jak w jednym ze swoich expose powiedział Minister Skarbu, jest jednym z sukcesów demokracji.

Ponieważ budżet nasz jest jawny, wiemy, że budżet na rok 1947 zamykający się po stronie wydatków kwotą 174 mild.., a po stronie dochodów kwotą 185 mild. jest budżetem nie tylko zrównoważonym lecz nawet nadwyżkowym. Nadwyżka ta w kwocie 11 mild. zł. przeznaczona jest na finansowanie inwestycyj i odbudowę kraju, aby w przyszłości uzyskać większy stopień uprzemysłowienia i dobrobytu. Już to co wiemy, napawa nas otuchą, ponieważ widzimy iż Rząd gospodaruje dobrze, a administracja państwowa nie żyje ponad stan.

Nie do tych należy przecież przyszłość, którzy dużo zarabiają, ale jeszcze więcej wydają, lecz do tych, co zużywają mniej niż mogą, przeznaczając część dochodów na zapewnienie sobie przyszłości.

Zastanówmy się nad tym, jak możemy wykorzystać jawność budżetu i jakie ogólne wnioski możemy z niego wyciągnąć.

Celowość wydatków

Budżet konsumuje pewną część dochodu społecznego zapewniając sobie dyspozycje tej części dochodu za pomocą pieniądza ściąganego w formie podatków, opłat monopolowych, opłat administracyjnych i zysków przedsiębiorstw. Przeznaczenie tego konsumowanego w ramach budżetu dochodu, jak również sposób zapewnienia sobie przez Państwo dyspozycji tym dochodem, to znaczy forma drenażu społeczeństwa, może odpowiadać naszym interesom lub nie.

Jak to się przedstawia na tle budżetu na rok 1947. Wg. zestawień Ministerstwa Skarbu rozkład wydatków budżetowych pomiędzy wydatki na obronę Państwa (Min. Obrony Narodowej, Bezpieczeństwa i Spraw Zagranicznych), rozwój i ochronę człowieka i rozwój gospodarstwa narodowego wygląda następująco w porównaniu z okresem przedwojennym (w proc. ogółu wydatków):

	1937	1947
Ochrona Państwa	39.2	25.2
Rozwój i ochrona człowieka	28.8	47.9
Rozwój gospodarstwa narodowego	13.6	20.2

Jak widać z tego zestawienia, szczególną opieką Rządu otoczone są wydatki na człowieka, na jego zdrowie i wykształcenie, opiekę społeczną i wyżywienie. Dochód społeczny w tym zakresie nie jest więc konsumowany przez administrację i mimo, że przechodzi przez budżet, jest formą konsumcji zbiorowej całego społeczeństwa. Jest to najbardziej demokratyczna forma konsumcji i w porównaniu do okresu przedwojennego znajdujemy tu znakomity postęp. Dalej wzrastają w stosunku do okresu przedwojennego wydatki na rozwój gospodarstwa narodowego, a maleją wydatki na obronę narodową, która sprowadzona jest do właściwych rozmiarów w słusznym zrozumieniu, że właściwa obrona w naszych warunkach polega na wysokim poziomie kultury umysłowej i fizycznej narodu, na uprzemysłowieniu kraju i na dobrej polityce zagranicznej.

Obciążenie społeczeństwa

Zastanówmy się teraz, czy drenaż społeczeństwa przez Państwo w formie podatków, opłat monopolowych i t. d. nie jest nadmierny i czy nie krzywdzi biedniejszych warstw społeczeństwa. Najdrażliwszą formą drenażu są podatki. One też są właściwym wskaźnikiem obciążenia społeczeństwa. W roku 1938 przy dochodzie społecznym 17.7 mild. zł. obciążenie podatkiem obrotowym i dochodowym wynosiło około 2,5% dochodu społecznego. W roku 1947 obciążenie to wynosi 3,4%. W efekcie szeregu zmian obciążenie na głowę mieszkańca niewątpliwie nie jest większe jak przed wojną.

Podatki obrotowy i dochodowy w roku 1937/8 wynosiły 20% ogólnych wpływów budżetowych, a w roku 1947 wynoszą 12,5% wpływów. Wzrastają natomiast wpływy z monopoli i podatków pośrednich, które w roku 1937/8 wynosiły 36%, a obecnie wraz z różnicami komercyjnymi wynoszą około 50% ogólnych wpływów budżetowych.

Reasumując, z budżetu na rok 1947 widzimy, że gospodarka państwowa uwzględnia w pierwszym rzędzie potrzeby zbiorowe społeczeństwa, a drenaż rynku nie stwarza nadmiernego obciążenia podatkowego i Rząd stara się z innych źródeł pokryć potrzeby administracji i zwiększone potrzeby konsumcji zbiorowej.

C. F.

Co mówią liczby o minionej wojnie*)

2. Zmobilizowane siły i poniesione straty

„A najdzielniej biją króle, a najliczniej giną chłopy".

Zacytowane słowa poety są w pełni aktualne. Wystarczy drobna zmiana: najdzielniej biją w o d z e; chłopy giną po staremu — masowo. „Dzięki" nowoczesnym środkom walki, stosowanym przez wszystkich bez wyjątku walczących, a praktykom od wieków stosowanym przez Niemców (wyniszczanie narodów było z powodzeniem stosowane przez Teutonów na całej przestrzeni ich historii) — zginęło w tej wojnie około 30 miln. ludzi. W tym samych Rosjan około 7 miln., Polaków (wraz z Żydami) około 6 miln., Niemców 2 miln. itd. Stosunkowo najmniej i przeważnie tylko w walce stracili spośród wielkich partnerów — Anglosasi.

Amerykanie mieli zabitych i zaginionych 300 tys., rannych 652 tys., wziętych do niewoli 116 tys. Wielka Brytania miała zabitych i zaginionych 455 tys., rannych 475 tys., wziętych do niewoli 327 tys., w tym największy procent przypadło na samą Anglię. Reszta rozkłada się mniej więcej równomiernie na: Kanadę, Australię, Indie oraz inne Dominia i Kolonie (wg Monthly Bulletin of Statistics League of Nation Nr 5—1946 i New York Herald Tribune 2.XI.1945).

Dla osiągnięcia tak „pięknych rezultatów" Niemcy wprowadziły do walki czynnej w 1943 r., w momencie maksymalnej liczebności swej armii, 10 miln. 938 tys. ludzi. Poza tym na rzecz wojny pracowała cała zdolna do pracy część narodu niemieckiego i szatańsko przez nich do swojej wojny zaprzęgnięte inne narody kontynentu europejskiego. Wg orientacyjnej oceny z 1.I.1944 r. w Niemczech pracowało ogółem ponad 9 miln. cudzoziemców (łącznie z jeńcami wojennymi — z tym, że sami Niemcy oceniali tę ilość wyżej bo na 12.1 miln. (wg „National Zeitung" z 16.VII.1943).

Armia amerykańska, również w momencie maksymalnej liczebności w sierpniu 1945 r., wynosiła 12 miln. 245 tys. ludzi, w tym armia lądowa liczyła 8 miln. 186 tys., marynarka zaś 4 miln. 59 tys. ludzi. Lotnictwo przydzielone do każdego z rodzajów broni, posiadało własne do wyżej podanych stanów.

Anglia miała w 1945 r. 4 miln. 683 tys. żołnierzy, w tym w armii lądowej 2 miln. 931 tys., w marynarce 789 tys. i w lotnictwie milion ludzi (dane dla Anglosasów „Monthly Labor Reviews", marzec 1946, „Economist", 15.VI.1946).

„Rezultaty" w zakresie szkód materialnych spowodowanych działaniami wojennymi, zostaną zapewne kiedyś podsumowane. Rosjanie dokonali już tych obliczeń. Wg informacji zawartych w „Prawdzie" z 19.IX.1945, oraz 9.VIII.1946, straty wynoszą poza wymienionymi już 7 miln. ludzi, zrujnowanych miast — 1.700, wsi 70 tys., przedsiębiorstw przemysłowych, urządzeń transportowych (łącznie) — 31.850, w tym: kopalń — 1.135, szybów naftowych 3 tys., dużych elektrowni — 61, zakładów metalurgicznych — 49, chemicznych — 66, budowlanych maszyn — 749, produkcji obrabiarek — 64, przemysłu przetwórczego — 169, drzewnego — 260, tekstylnego — 750, spożywczo-przetwórczego — 5.589 itp.

Zniszczone zostało — 65 tys. km dróg kolejowych wraz z 13 tys. mostów, 4 tys. stacji, blisko 450 zakładów reparacji i reperacji parowozów i wagonów. Zabranych, względnie zniszczonych lub uszkodzonych zostało 15 tys. 800 parowozów i 428 tys. wagonów.

Zatopionych, względnie uszkodzonych było 1.400 statków morskich i 4.280 śródlądowych. Zniszczonych zostało 91 tys. km dróg kołowych, oraz 90 tys. mostów drogowych.

Straty w kołchozach, sowchozach i stacjach maszynowo-traktorowych wynoszą odpowiednio 98 tys. 187,6 2890 traktorów. Straty w inwentarzu żywym obliczane są na 7 miln. koni, 17 miln. bydła rogatego, 20 miln. nierogacizny, 27 miln. owiec i kóz, 110 miln. ptactwa domowego.

Dobra kulturalne poniosły również kolosalne straty i tak zniszczonych zostało 84 tys. szkół wszystkich typów, 43 tys bibliotek, 40 tys. szpitali i zakładów leczniczych, 1632 sanatoria i 2766 miejsc kultu religijnego.

W przeliczeniu na gotówkę straty sowieckiej gospodarki narodowej wynoszą 679 miliardów rubli (wg cen z 1941 r.), z tym, że straty państwa sięgają 278 mild., kołchozów — 181, innych kooperatyw, związków i organizacji — 19 i wreszcie straty ludności 192 mild.

O tym, przy pomocy jakiego uzbrojenia walczyły strony, czyli o mobilizacji środków, pomówimy w następnej notatce. (r. g.)

*) p. „Robotnik" nr 155 z 10 bm.

Odbudowa gospodarcza Węgier

Plan 3-letni socjalistów węgierskich

Węgry stoją w chwili obecnej w obliczu konieczności przebudowy ustroju gospodarczego szczególnie zacofanego w odniesieniu do rolnictwa.

Węgierskie partie polityczne opracowały własne plany odbudowy i przebudowy gospodarczej kraju, które posłużą dla konstrukcji planu państwowego.

Plan opracowany przez węgierską Partię Socjal-Demokratyczną składa się z dwóch zasadniczych części. Pierwsza z nich — to trzyletni plan odbudowy gospodarczej, którego celem jest likwidacja zniszczeń wojennych.

Druga część, plan 15-letni — długofalowy przewiduje stały rozwój życia gospodarczego i stałe podnoszenie stopy życiowej mas, która po piętnastu latach przewyższy normy przedwojenne i osiągnie poziom życia państw zachodnich.

Na razie jednak Węgry pokonywać muszą trudności gospodarcze spowodowane wojną i plan trzyletni, stanowiący przygotowanie do planu piętnastoletniego, postawił na pierwszym miejscu trzy zasadnicze cele: odbudowę przemysłów kluczowych, stworzenie podstaw dla rozwoju przemysłów przetwórczych, zagwarantowanie wsi dostaw produktów przemysłowych koniecznych dla jej przebudowy.

Rozmiary inwestycji

Trzyletni plan przewiduje następujące kwoty na inwestycje (miln. forintów): rolnictwo — 580, górnictwo — 1.060, przemysł — 1.870, komunikacje — 1.720 i budownictwo — 1.500. Ogółem więc inwestycje w ciągu trzech lat pochłoną około 6.700 miln. forintów. (Reforma monetarna na Węgrzech wprowadziła nową jednostkę monetarną, wg. relacji oficjalnej 11,6 forinta = 1 dol. amer.).

W dziedzinie rolnictwa na pierwszym planie znajduje się mechanizacja pracy, znacjonalizowanie hodowli bydła oraz zapoczątkowanie robót melioracyjnych.

W dziedzinie kopalnictwa plan przewiduje znaczne inwestycje mające na celu modernizację i rozwój przemysłu węglowego, a tylko niewielką sumę przeznacza na kopalnie rudy żelaznej. Poważną natomiast pozycję zajmują inwestycje zmierzające do zwiększenia produkcji ropy naftowej i rozwoju elektryfikacji. (produkcja energii elektrycznej wzrosnąć ma z 1,280 miln. do 1.950 miln. KWh rocznie). W innych gałęziach przemysłu największe sumy przeznaczone są na przemysł metalurgiczny, budowy maszyn i tekstylny.

Punkt „komunikacja" obejmuje budowę dróg wodnych, linii kolejowych, mostów, oraz rozwój komunikacji miejskiej i podmiejskiej w rejonie Budapesztu. Znaczna suma przeznaczona została na rozbudowę poczty.

W dziedzinie budownictwa największe kwoty pochłoną potrzeby natury socjalnej. Na pierwszym miejscu znajduje się budowa szpitali, szkół, domów wiejskich i mieszkań robotniczych w miastach.

Spodziewane rezultaty

W wyniku realizacji planu przewiduje się, że produkcja w r. 1950 wynosić będzie w stosunku do produkcji przedwojennej: w rolnictwie: 86,8 proc., w górnictwie: 162,5 proc., w innych gałęziach przemysłu 108,1 proc.

Wraz z rozwojem przemysłu wzrastać będzie oczywiście dochód narodowy, który w końcowym okresie Planu Trzyletniego wynosić będzie 106,2 proc. dochodu przedwojennego (obecnie wynosi 63 procent).

Rozwój produkcji pociągnie za sobą wzrost zapotrzebowania w przemyśle na siłę roboczą. I tak w stosunku do roku 1938 — przypuszczalne zatrudnienie robotników w r. 1950 wynosić będzie 128,9 proc. w stosunku zaś do stanu obecnego — 144,8 proc. Równocześnie plan przewiduje znaczne zwiększenie wydajności pracy.

Plan trzyletni, według zdania jego autorów, nie jest planem całkowitej socjalizacji, lecz jest planem odpowiednim do zastosowania w państwie, którego ustrój opiera się na syntezie różnych koncepcji polityczno-społecznych. Im większy będzie odcinek socjalizacji — tym pewniejsze będzie powodzenie wykonania planu. Dlatego więc konieczna jest przyszła nacjonalizacja przemysłu, jak również oparcie gospodarki rolnej na podstawach spółdzielczych i stworzenie centralnego aparatu skupu i rozdziału produktów rolniczych.

O co tu chodzi?

Wyjaśnienie Centrali Rybnej

W związku z ogłoszonym w Nr. 158 „Robotnika" artykułem p. t.: „O co tu chodzi? Na marginesie działalności Państwowej Centrali Rybnej" prosimy uprzejmie o zamieszczenie następującego wyjaśnienia:

„Centrala Rybna" nie jest przedsiębiorstwem państwowym, a sp. z ogr. odpow. o kapitale mieszanym państwowym i spółdzielczym. (Udziałowcem Centrali jest między in. Zw. Gosp. Sp. R. P. „Społem"). Wypływa stąd jasny wniosek, że spółdzielczość ma możność wywierania wpływu na działalność gospodarczą „Centrali Rybnej" w której zamiarach bynajmniej nie leży zajmowanie monopolistycznego stanowiska na rynku. Dowodem tego jest równoległe istnienie około 30 przedsiębiorstw spółdzielczych i prywatnych, działających w handlu rybnym oraz powołanie do życia z inicjatywy Centralnej Komisji Porozumiewawczej przedsiębiorstw rybnych w Gdyni koordynujących działalność wszystkich placówek gospodarczych. Postawiony nam zarzut przeciwstawiania się spółdzielczemu ruchowi rybackiemu jest tym bardziej przykry i niesprawiedliwy, ponieważ stosunki Centrali ze Spółdzielczością układały się dotąd pozytywnie, i niejednokrotnie instytucja nasza materialnie i organizacyjnie śpieszyła z pomocą spółdzielniom rybackim.

Nie odpowiada również prawdzie informacja, jakoby straty poniesione przez Centralę Rybną na Pomorzu dosięgły w I-ym kwartale kwoty 40 milionów zł, a w jednym dniu zakopano zepsutych ryb wartości 8 milionów zł., zwłaszcza wobec faktu, że połowy z powodu ostrej i długiej zimy zaczęły się w tym roku dopiero z końcem marca. Natomiast faktem jest, że ogólne straty przy rozprowadzeniu ryb po kraju nie przekraczają 25% dopuszczalnego ubytku, o wobec trudności i słabej dotychczas, będącej obecnie w toku, rozbudowy aparatu zbytu, należy chyba raczej uznać za wynik dodatni. Natomiast powstały pewne straty u rybaków i w Centrali, oraz w szeregu innych firm w związku z trudnościami transportowymi szeroko i wielokrotnie omawianymi na łamach prasy codziennej.

Wreszcie zarzut najpoważniejszy, dotyczący rzekomego unieruchomienia przez Centralę Rybną wytwórni konserw w Koszalinie „Tytan" jest nieistotny, ponieważ wytwórnia wspomniana nigdy nie była w posiadaniu Centrali, a natomiast podlegała ona Państwowemu Północnemu Zjednoczeniu Przemysłu Konserwowego, będącemu instytucją państwową, nie pozostającą w najmniejszym nawet stopniu w zależności od Centrali.

W imię jednak lojalnej, łączącej nas ze Zjednoczeniem współpracy, pragniemy nawiasowo zaznaczyć, że unieruchomienie części fabryk przemysłu konserwowego na Pomorzu Zachodnim związane jest z trudnościami technicznymi, które stopniowo jedynie dadzą się pokonać. Powstaje stąd zrozumiała wątpliwość, czy stosunkowo niewielka i słaba finansowo spółdzielnia, jak „Pomorski Przemysł Rybny" zdołałaby się uporać z puszczeniem w ruch i eksploatacją jednej z największych wytwórni konserw nie tylko na tamtejszym terenie, ale również w Polsce.

CENTRALA RYBNA.

Do sprawy tej jeszcze powrócimy. (Red.)

NIEURZĘDOWA TABELA WYGRANYCH

4-ty dzień ciągnienia II-ej Klasy 50-ej Jubileuszowej Loterii

Wygrane po 100.000 zł NrNr 47387 60979

Wygrane po 20.000 zł NrNr 2785 3983 26884 41185 50173 59435 69906 72525 72847

Wygrane po 10.000 zł NrNr 4775 12902 13721 17914 18147 20725 21678 30799 34735 35863 55319 64778 66654

Wygrane po 5.000 zł NrNr 153 899 2603 8483 10304 10449 10734 11513 13768 13864 14012 16533 16621 20499 24338 29113 29398 29898 32996 39163 45910 46175 52142 54622 57838 58635 59056 59331 59409 63965 65576 66216 67900 68202 70062 72243 74297

Wygrane po 2.000 zł NrNr 13 81 533 1654 2042 2244 2585 2856 3513 3715 4624 4627 5015 5281 5602 6611 6677 7510 7705 8092 8278 9282 10235 10776 11228 13024 13228 15214 15315 15860 16646 17756 17866 17982 18412 19037 19499 20183 20687 21172 21219 21329 21709 21940 22042 24299 26048 26817 27266 28071 28076 28391 29144 29814 30788 30856 31811 32884 33011 33693 33707 34093 34493 34695 34702 34988 36723 38181 39307 40320 41005 41011 41250 42099 43155 43746 44552 44964 45385 46290 47737 47860 48097 48298 49750 49825 49920 50104 50246 50975 51756 52973 53530 53638 54082 54229 55526 56814 56975 57097 57455 59038 61048 62431 63412 63999 64087 64207 67244 68156 68686 68743 69128 70353 70806 71068 71317 72019 72785

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł z 2-go dnia ciągnienia

32006 134 142 170 171 191 197 263 322 338 593 643 707 716 751 773 785 819 854 911 969 33037 130 196 383 428 473 495 606 653 685 798 81[illegible] 862 881 887 895 896 922 935 34003 012 046 277 280 362 391 406 446 589 68[illegible] 759 587 788 821 836 920 35002 038 098 126 152 292 295 300 306 420 483 899 907 919 949 974 36207 270 454 631 652 728 37033 068 091 102 138 352 355 756 792 811 834 858 959 38040 094 146 268 348 496 540 825 896 972 39115 136 165 242 271 383 520 612 621 624 678 693 694 710 754 758 760 931

40315 459 533 535 565 650 704 719 788 796 844 849 851 911 41060 145 147 317 330 544 604 626 756 867 877 42006 135 140 153 294 328 340 359 411 420 446 458 490 544 644 672 712 720 797 841 985 43161 352 353 368 387 582 641 683 786 899 988 997 44109 172 292 470 521 571 747 752 788 816 871 905 950 45310 334 598 627 677 694 723 801 814 922 955 999 46295 347 408 454 493 513 528 586 630 651 654 666 669 707 716 891 918 973 47189 637 756 779 933 966 48009 140 166 268 299 417 421 430 445 494 721 793 875 887 49032 051 156 171 329 437 504 525 558 593 617 665 709 719 864 904 915 919

50097 163 228 303 304 308 354 402 419 495 546 556 593 622 708 716 733 863 921 941 51009 052 074 076 128 169 450 510 547 570 620 687 784 860 911 52023 066 092 280 282 290 323 324 338 397 417 497 512 523 558 566 578 603 777 817 823 949 53037 063 070 127 170 367 408 469 500 502 510 600 641 657 680 734 737 806 900 54186 243 352 361 369 545 618 643 724 773 841 987 55023 034 146 219 276 357 522 644 695 996 56231 260 413 477 514 671 726 740 757 766 776 816 817 908 57071 084 144 150 195 418 441 442 486 540 575 583 586 708 761 781 785 842 854 918 962 979 58160 176 234 323 423 524 583 585 644 705 751 795 828 978 991 996 59003 198 218 308 382 431 451 483 523 568 617 737 742 781 819 822 855 891 923 931 965

60020 114 287 500 512 529 652 667 699 710 803 841 867 878 900 923 61067 115 150 375 524 608 711 724 727 966 62070 123 152 202 235 349 374 555 563 585 638 682 703 720 739 756 759 951 63054 395 475 498 514 538 673 756 799 912 975 64022 026 056 111 140 212 289 293 304 309 373 399 453 459 542 689 761 795 803 65219 248 254 364 367 408 434 493 530 544 607 633 635 937 953 990 66463 472 492 541 572 659 746 67066 194 197 261 298 325 375 591 758 971 68064 074 196 300 324 391 563 602 623 625 725 825 878 882 888 69030 039 056 080 090 221 342 452 523 532 571 665 681 705 744 839 856 886 977

70121 178 191 265 266 455 590 671 733 906 71023 051 060 084 103 125 127 140 154 177 237 259 290 344 368 405 437 468 607 609 639 643 771 790 847 853 926 928 72009 029 050 130 142 146 189 195 316 354 520 524 607 615 616 661 675 689 844 846 848 885 898 910 913 955 73104 156 195 264 421 456 459 469 570 637 663 709 802 835 884 952 977 981 74052 060 066 073 075 083 20[illegible] 284 393 585 602 670 762 777 875 8[illegible] 954

Dalszy ciąg wygranych po 500 zł podany będzie jutro

W PARTII PPS

Odsłonięcie sztandaru Miejskiego Komitetu PPS w Gnieźnie

Dnia 26 maja br. odbyła się w sali Teatru Miejskiego w Gnieźnie uroczystość odsłonięcia sztandaru Miejskiego Komitetu PPS.

Akademię zagaił Przewodniczący M. K. — PPS tow. Buszkiewicz, witając przedstawiciela C.K.W. — tow. posła Pragę, tow. Kłuszyńską, posłankę ziemi gnieźnieńskiej, tow. posła Gellerta, przedstawiciela WK PPS tow. posła Grajka i wszystkich obecnych, po czym poporosił do Prezydium tow. tow. posła Pragę, posła Kłuszyńską, posła Grajka, Piekarskiego, Kaszubę, Włodarczyka, Wolniewicza, Nartowskiego, Polaka.

Przedstawiciel WK PPS, tow. poseł Grajek, nawiązując do uroczystości odsłonięcia sztandaru, przedstawił w krótkim zarysie chlubną kartę w historii PPS, apelując do wszystkich, by wiernie stali przy sztandarze i wiernie strzegli ideałów Polskiej Partii Socjalistycznej.

Następnie przemawiała tow. posłanka Kłuszyńska, przedstawiając idee i cele PPS i życząc, by sztandar był zawsze dla gnieźnieńskich towarzyszy symbolem walki o Niepodległość i Socjalizm i by gromadził pod sobą szerokie masy proletariatu.

Przemówienie tow. posła Pragi wywołało duży entuzjazm wśród zebranych. Prelegent przedstawił PPS jako czynnik decydujący dziś w szerokim zakresie o sprawach Państwa i jako Partię współrządzącą.

Z ramienia socjalistycznej młodzieży OM TUR przemawiał tow. Polak, omawiając szeroko zagadnienia młodzieżowe.

W imieniu PPR przemawiał I Sekretarz Miejskiego Komitetu tow. Kordys, wskazując na jednolity front obu partii robotniczych, które są gwarancją rządów robotniczo-chłopskich w Polsce. W imieniu obywateli Gniezna złożył życzenia tow. Grotowski, przewodniczący MRN.

Po przemówieniu tow. poseł Grajek dokonał odsłonięcia sztandaru, a posłanka tow. Kłuszyńska wręczyła go chorążemu tow. Troszakowi, po czym orkiestra odegrała „Czerwony Sztandar". W dalszym ciągu odbyło się wbijanie gwoździ pamiątkowych do sztandaru.

W długim wieńcu życzeń zabierali głos przedstawiciele bratnich stronnictw i organizacji politycznych.

Krótko, ale w bardzo serdecznym tonie, przemówił Prezydent Miasta tow. Naskręt. Następnie przemawiał tow. Piekarski w imieniu Pow. Komitetu PPS i inni.

Akademia urozmaicona była deklamacjami i występami orkiestry ZZK.

Po akademii uformował się imponujący pochód z nowoodsłoniętym sztandarem i orkiestrą, który przeszedł ulicami miasta.

Posiedzenie egzekutywy WK PPS-Warszawa

W dniu 18 bm. o godz. 10-ej w lokalu własnym, przy ul. Lwowskiej nr. 5 — odbędzie się posiedzenie egzekutywy Warszawskiego Powiatowego Komitetu PPS.

Zebrania Dzielnic i Kół

DZIELNICA ŚRÓDMIEŚCIE

Dn. 17 bm. o godz. 17 w lokalu dzielnicy, ul. Mokotowska 51-53, odbędzie się odprawa Przewodniczących i Sekretarzy Kół partyjnych Dzielnicy Śródmieście.

Sprawy ważne, obecność obowiązkowa pod rygorem partyjnym.

UWAGA SPÓŁDZIELCY WOLI

Komitet Dzielnicy zwołuje na dzień 17 czerwca br. na godz. 17 w lokalu Dzielnicy Ogrodowa 39/41 — odprawę sprawozdawczą poświęconą zagadnieniom spółdzielczym. Na odprawę winny przybyć Prezydia Kół fabrycznych PPS oraz przedstawiciele sekcji spółdzielczych. Nadto prosimy o przybycie wszystkich PPS-owców pracujących honorowo lub zawodowo w ruchu spółdzielczym, jak również członków Rad Nadzorczych i członków Zarządów Spółdzielni z terenu Woli.

Na odprawę Prezydia kół winny dostarczyć danych sprawozdawczych, o których była mowa na zebraniu spółdzielczym z dn. 20.V.47 r.

Ze względu na ważność obrad obecność wszystkich wyżej wymienionych konieczna.

DZIELNICA MOKOTÓW

Dnia 17 bm. (wtorek) o godz. 14,30 w lokalu Centrali Rybnej przy ul. Puławskiej 20 odbędzie się zebranie członków koła PPS z referatem tow. Dragańskiego.

KOBIETY DZIELNICY PPS PRAGA CENTRALNA

Dnia 18 bm. o godz. 17-ej odbędzie się zebranie Koła Kobiet Dzielnicy Praga Centralna. Obecność delegatek kół fabrycznych obowiązkowa.

DZIELNICA OCHOTA

We środę dnia 18 czerwca o godzinie 18 odbędzie się posiedzenie Kom. Dzielnicy. Obecność wszystkich członków Komitetu jest obowiązkowa pod rygorem Partyjnym.

Komitet Dzielnicy PPS Ochota zwołuje na dzień 18 czerwca b. r. (środa) o godzinie 17 odprawę przewodniczących lub sekretarzy wszystkich Kół fabrycznych, w lokalu Dzielnicy.

Ze względu na ważność poruszanych spraw, obecność powyższych tow. tow. obowiązkowa.

Z życia terenu

POWIATOWE ZJAZDY PPS W GOSTYNINIE I PŁOŃSKU OBRADOWAŁY NAD AKCJĄ ZWALCZANIA DROŻYZNY

W dn. 15 b. m. odbyły się doroczne Powiatowe Zjazdy PPS w Gostyninie i Płońsku. W Gostyninie referat polityczno - gospodarczy z ramienia W. K.-PPS wygłosił Wojewoda tow. Rott. Sprawy organizacyjne omówił sekretarz W. K.-PPS tow. poseł Dobrowolski. W Płońsku referat polityczno - gospodarczy wygłosił przedstawiciel CKW-PPS tow. Dyr. Paulisz. Sprawy organizacyjne referował sekretarz W. K.-PPS tow. Lipiec.

Mówcy większą część swoich przemówień poświęcili zagadnieniom zwyżki cen, której usunięcie nastąpić może poprzez wydajność pracy i zwiększenie produkcji. Usunięcie natomiast nadmiernych zysków w handlu nastąpi przez wymianę towarową między miastem a wsią, za pośrednictwem spółdzielczości. Referenci szczegółowo omówili techniczne wykonanie zamierzonej akcji, zapoznając zebranych z charakterem działania komisji.

W sprawach organizacyjnych naświetlono konieczność dobrej praktyki jednolitego frontu mas pracujących — podstawowego fundamentu walki o utrwalenie osiągniętych zdobyczy i dalszej ich rozbudowy.

Na czele powiatowego Komitetu PPS w Gostyninie stanęli tow. tow.: starosta Zrobek, Różański, Michalak, Szafran i Kucharczyk z O. M. TUR.

W Płońsku tow. tow.: Gącerz, Rudzki, Grabowski, Chmielewski, Antkowska Matylda i Osiecki Stefan kier. O. M. TUR.

PPS — MALBORK

W dniu 9 bm. odbył się w Malborku wiec w sprawie zwalczania drożyzny i spekulacji, któremu przewodniczył Starosta pow. malborskiego.

W imieniu WK PPS w Gdańsku przemawiał tow. Wiszniewski. Następnie w imieniu KW PPR w Gdańsku wygłosił przemówienie burmistrz m. Elbląga.

Po przemówieniach odbyła się dyskusja, w której wzięli udział przedstawiciele Pow. Komitetów S. L. i S. D. oraz inni.

Na zakończenie wiecu uchwalono rezolucję, dotyczącą zwalczania drożyzny i poparcia klasy robotniczej dla prac Rządu.

PPS — GDAŃSK — WRZESZCZ WALCZY ZE SPEKULACJĄ

Dnia 9 bm. w Domu Kultury Robotniczej we Wrzeszczu odbył się wielki wiec świata pracy, którego tematem było omówienie celów i metod walki z drożyzną i spekulacją.

Przemówienia wygłosili: tow. Górny, członek CKW PPS oraz tow. Januszewski I Sekretarz KW PPR w Gdańsku.

Mówcy omówili konieczność podjęcia masowej akcji przeciw spekulacji. Ciężar odbudowy kraju spoczywa na barkach klasy pracującej, podczas gdy spekulanci i nieuczciwi kupcy, ludzie żerujący na łatwym zarobku dorabiają się wielkich fortun, ze szkodą i wyzyskiem świata pracy. Aby położyć temu kres Sejm uchwalił ustawę o zwalczaniu drożyzny i spekulacji, a społeczeństwo dopomoże Rządowi do jej przeprowadzenia rozpoczynając wielką walkę o chleb dla klasy pracującej.

W walce tej będziemy bezwzględni i niezmordowani — mówił tow. Górny — do walki tej wzywamy wszystkich uczciwych Polaków. Wierzymy bowiem, że cała klasa pracująca, odetnie się od lichwiarzy, łapowników, szabrowników, poprzez Związki Zawodowe i Rady Zakładowe, poprzez naszą inicjatywę uzdrowienia przemysłu, bo wierzymy, że miliony rolników mając zapewnioną przez dobrze prosperujący aparat spółdzielczy, dostawę tanich produktów przemysłowych, dostarczą klasie pracującej chleba".

Po przemówieniach zebrani jednogłośnie uchwalili rezolucję, w której solidaryzują się całkowicie ze stanowiskiem Rządu.

RZEMIEŚLNICY PPS-owcy OLSZTYNA

Koło Rzemieślników PPS w Olsztynie odbyło w dniu 8 bm. zebranie, na którym tow. W. Ostrowski omówił program Rządu do walki z drożyzną i nadmiernymi zyskami. Zebrani postanowili wezwać wszystkich rzemieślników, by przystąpili na swoim odcinku do walki z drożyzną i aby swoim przykładem wskazali innym właściwe, obywatelskie stanowisko.

PPS — W RAKSZAWIE

W ubiegłą niedzielę (8. 6. br.) odbyło się w Domu Ludowym w Rakszawie ogólne zebranie urządzone przez Komitet Koła PPS. przy tamtejszej Państwowej Fabryce Włókienniczej.

Po zagajeniu zebrania, przez Przewodniczącego Koła Tow. Dudka Jana, wyczerpujący referat o sytuacji politycznej i gospodarczej wygłosił poseł do Sejmu tow. Chabaj z Rzeszowa.

W dyskusji zabrali głos także i bezpartyjni, poczem szczegółowych odpowiedzi względnie wyjaśnień udzielił Tow. Chabaj.

Jako delegaci Pow Komitetu PPS w Łańcucie przybyli sekretarze: Wojciorowski i Cieśla

Zebranych, łącznie z członkami Koła, było około 500 osób.

ZNMS

INFORMACJE DOTYCZĄCE UCZELNI WYŻSZYCH W POLSCE

Sekretariat Środowiska Warszawskiego ZNMS udziela informacji dotyczących wszystkich wyższych uczelni w Polsce.

Zainteresowani proszeni są o zgłaszanie się do sekretariatu Środowiska mieszczącego się przy ul. Mokotowskiej 24 III p. w godzinach od 12 do 15 (codziennie).

KURS PRZESZKOLENIOWY

Zarząd Środowiska Warszawskiego zawiadamia, że kurs Przeszkoleniowy dla członków ZNMS rozpocznie się dn. 17.VI. b.r. (wtorek) o godz. 13 w lokalu ZNMS, Mokotowska 24, III piętro.

Rzemiosło w walce ze spekulacją

W walce ze zwyżką cen, w celu zrewidowania kalkulacji cen za wyroby i usługi rzemieślnicze oraz w celu regulacji cen we wszystkich branżach rzemieślniczych — został powołany 14 bm. przy Izbie Rzemieślniczej w Warszawie Rzemieślniczy Komitet Gospodarczy, w którego skład weszli przedstawiciele wszystkich działów rzemiosła.

Komitet pragnie pracą swą przyczynić się do realizacji zamierzeń Rządu, idących w kierunku uporządkowania rynku towarowego i unormowania życia gospodarczego kraju.

Jednocześnie akcją tą rzemiosło warszawskie chce się w zdecydowany sposób odgrodzić od działalności elementów spekulacyjnych i przeciwdziałać im wszelkimi dostępnymi mu środkami.

W garażach MZK na Inżynierskiej

Utrzymanie wozów na „chodzie" wymaga ciągłej czujności i wytężonej pracy

W garażach autobusowych MZK przy ul. Inżynierskiej (Praga) nie ma przerw w pracy. Zmieniają się tylko ludzie: zakurzeni kierowcy, konduktorzy z wielkimi torbami, pełnymi brudnych potarganych banknotów, zatłuszczeni smarami monterzy i robotnicy, którzy przyjeżdżające po dniu roboczym autobusy (wyglądające niestety jak śmietniki) muszą doprowadzić do porządku.

Pierwsi — zjawiają się, gdy brzask dnia zagląda w czworobok podwórza.

Wkrótce potem słychać energiczne głosy. To zastępca kierownika stacji tow. Balcer wydaje dyspozycje kierowcom na cały dzień, wręczając im karty jazdy.

Wąż 36 autobusów: „F"-ki, „Z"-ki, „M"-ki wyjeżdża powoli na ulice, na wyznaczone trasy.

CIEŃ DAWNEJ ŚWIETNOŚCI

Nieszczególnym taborem autobusowym dysponują dziś MZK. Wydział Samochodowy, szczycący się w 1939 roku ilością 150 nowoczesnych wozów, rozpoczął swą działalność w listopadzie 1944 r. Kilka zatykających się co chwila „Gazików" pod obstrzałem niemieckiej artylerii, rozpoczęło wówczas przewóz pasażerów na Pradze.

Garaże przy ul. Inżynierskiej, zdewastowane przez stacjonujące tu oddziały Wermachtu, doprowadzono szybko do porządku. Z dawnych lokatorów wróciły tylko 4 potężne autobusy „Somua" wydobyte z gruzów i wyremontowane.

Reszta — to przerobione ciężarówki, otrzymane z najrozmaitszych źródeł. Niektóre z nich w służbie PKS-u przebiegły setki tysięcy kilometrów. Nic więc dziwnego, że garażowi, starsi monterzy wciąż mają z nimi do czynienia. Mimo to przewożą one dziennie ponad 200 pasażerów, wnosząc do kas MZK każdego wieczoru ponad 500 tysięcy zł.

— Trzeba posłać pogotowie — słyszymy głos tow. Balcera. — Znowu dwa „D" nawaliły.

„Pogotowie Techniczne MZK" rusza. Ponad 30 razy w ciągu dnia musi interweniować i ściągać „trupy" z ulic.

„MILI" PASAŻEROWIE..

Większość defektów zawdzięczają zresztą autobusy „miłym" pasażerom. Słowa konduktorów, że autobus jest przeciążony, że nie wolno wsiadać — są ciągle „grochem o ścianę".

— Publiczność wymaga od nas cudów — mówi jeden z kierowców. — Ale zastosować się do zarządzeń ani myśli. Jazdę na schodkach, „w powietrzu" uważa się za wyczyn, likwidowanie tych przejawów, karanie jadących „na gapę" — uważa się znów za zbytnią gorliwość.

A personel?... Kierowca, zanim mu się powierzy maszynę, musi przejść dodatkowe dwutygodniowe przeszkolenie mimo, iż posiada prawo jazdy i kilkuletnią praktykę szoferską. Z każdym „nowym" jeździ przez dłuższy czas patron. Lotni instruktorzy, rekrutujący się spośród starych, doświadczonych kierowców, kontrolują stale linie, uważając, aby wozy zatrzymywały się na wyznaczonych przystankach, nie przekraczały szybkości i nie zbaczały z trasy. Trzykrotne przyłapanie kierowcy na omijaniu obowiązujących przepisów kończy jego karierę w MZK.

Tłok, pośpiech, półmrok, w jakim często pracuje w przepełnionym wozie konduktor, wykorzystuje się, aby wcisnąć mu fałszywy banknot, a także rzucić cierpkie słowo.

Kierownik ruchu autobusów MZK tow. Mikołajewski, z którym rozmawiamy, dodaje, że jedynie nastawieniu społecznemu personelu taboru autobusowego zawdzięczamy tak sprawne na ogół funkcjonowanie linii. Zwłaszcza ciężka była zima. Na grudach i wybojach jezdni psuły się wozy co chwilę. Reperowano je na powietrzu, a nocą, w zimnych nieopalonych garażach. Ludzie harowali po kilkanaście godzin bez przerwy. Nie dla pieniędzy, bo najwyższą pensją łącznie z premią jest tu kwota 12.000 zł.

Spotykamy przewodniczącego miejscowego koła PPS tow. Jędraszczaka, starego działacza partii.

— Jest u nas 160 towarzyszy na 400 ludzi — mówi nam. — We współpracy z kołem PPR kładziemy specjalny nacisk na wartość etyczną jednostki. Zasadą naszą jest: chcesz być dobrym towarzyszem, musisz być uczciwym człowiekiem i porządnym kolegą. Wiemy, że stawiamy naszym ludziom wysokie wymagania, że w parze z tym, czego od nich żądamy w pracy, nie idą jeszcze nasze zarobki i warunki pracy. O poprawę bytu będziemy się starać i dążyć do tego konsekwentnie. (Rs).

Pijaństwo staje się klęską

Biała gorączka u 14-letniego chłopca

Pijaństwo staje się groźnym niebezpieczeństwem. Notujemy codziennie coraz smutniejsze fakty. Oto np. ostatnio w jednym z warszawskich ośrodków zdrowia stwierdzono białą gorączkę u czternastoletniego chłopca. O wielu przestępstwach i karygodnych zaniedbaniach, które są wynikiem nadużycia alkoholu, donosi prowincja.

Tolerowanie tego stanu doprowadzić może do groźnych komplikacji w życiu narodu. Min. Zdrowia na polecenie Rady Ministrów podejmuje więc wielką akcję przeciwalkoholową. Akcja obejmie cały kraj. Zainicjują ją Powiatowe Rady do walki z alkoholizmem.

Jednocześnie wszystkie władze administracyjne otrzymają polecenie, aby konsekwentnie stosować będącą w zapomnieniu, a przecież wciąż obowiązującą, ustawę antyalkoholową.

Jak wiadomo ustawa ta zabrania m. in. otwierania lokali z wyszynkiem w pobliżu szkół, dworców, kościołów, fabryk i pod karą wysokiej grzywny nie pozwala sprzedawać wódki niepełnoletnim i nietrzeźwym.

Surowo będą karane próby zakłócenia porządku i spokoju przez pijaków. Współpracę w przeprowadzeniu tej akcji przyrzekło Min. Bezp. i Obrony Narodowej. Będzie również przeprowadzona szeroka akcja propagandowa po przez Zw. Zaw., partie polityczne, organizacje młodzieżowe i sportowe. (Rs)

3 gramy radu przekazała misja UNRRA Instytutowi Radowemu

Wczoraj 16 bm odbyło się w Instytucie Radowym w Warszawie uroczyste przekazanie pierwszego transportu radu, który przybył w ramach dostaw UNRRA do Polski.

Naczelny dyrektor misji UNRRA w Polsce Donald Sabin, wręczając 3 gramy radu ministrowi zdrowia, Michejdzie, zapowiedział przybycie dalszych dwu transportów w końcu bieżącego miesiąca.

Strażakom trzeba pomóc

i docenić wartość ich pracy

Wczoraj rozpoczął się Tydzień Strażacki, który ma na celu zacieśnienie współpracy między społeczeństwem a rycerzami spod znaku św. Floriana.

Dotychczas tak się niestety dzieje, że o straży ogniowej przypominamy sobie dopiero w czasie pożaru, który przypadkiem obserwujemy, traktując go w dodatku najczęściej jak emocjonujące widowisko. Ale nawet wtedy nie szczędzimy strażakom uszczypliwych uwag usprawiedliwiając ironię zaobserwowanymi, według nas, niedociągnięciami w akcji.

Nie zdajemy sobie na ogół sprawy ile dziesiątków miliardów zł. (!) z majątku narodowego ratują straże ogniowe w ciągu roku. Niestety wielu ludzi nie zdaje sobie także sprawy poza już uratowanymi jakie olbrzymie sumy mogłyby uniknąć „ognistej zagłady", gdyby rola i znaczenie pożarnictwa były należycie doceniane. Następuje to dopiero... po klęsce ognia, której jednak można byłoby uniknąć przez wyposażenie straży w NIEZBĘDNY sprzęt.

Za niezrozumiałą rezerwę i bojkot straży ogniowych (co było przyczyną wielkich strat) zostało już ukaranych kilku wyższych urzędników samorządowych. Nie wróciło to jednak oczywiście poniesionych strat.

98 proc. straży pożarnych w Polsce to zespoły ochotnicze. Są dobrą szkołą wychowania społecznego, uczą bowiem bezinteresownego poświęcenia się dobru ogólnemu. W czasie okupacji były nadto komórkami sabotażu i wyszkolenia technicznego członków organizacji podziemnych. Dziś jednak muszą otrzymać pełną pomoc i poparcie całego społeczeństwa.

Uzasadnienia konieczności tej pomocy niekoniecznie musimy szukać w sferze uczuć i sympatii. Po prostu dobrze jest wziąć ołówek i porachować: z jednej strony sumy potrzebne na zakup niezbędnego sprzętu i szkolenie fachowych kadr strażaków — a z drugiej wartość domów i towarów, które tym sprzętem i dzięki wyszkoleniu strażaków uratowane zostaną od zagłady.

Druga pozycja będzie na pewno (co najmniej) kilkadziesiąt razy większa od pierwszej. A więc: więcej zrozumienia i zacieśnienia współpracy ze strażą ogniową oraz... więcej szczerej ofiarności. (pa)

Fundujmy krzyże na Palmiry

W Warszawie powstał Komitet Uczczenia Palmir, który ma pobudzić inicjatywę społeczną do zebrania funduszów na budowę symbolicznego cmentarza na miejscu straceń działaczy polskich, zamordowanych w masowej egzekucji w 1940 roku. Projekt cmentarza został już opracowany przez wydział muzeów i pomników martyrologii polskiej Min. Kultury i Sztuki.

W uczczeniu pamięci współbraci winny wziąć udział najszersze rzesze społeczeństwa.

Notatnik stolicy

ZAPISY NA PÓŁKOLONIE

Zapisy na półkolonie zostały rozpoczęte 9 bm. i będą trwały do 25 bm. Do zapisu musi stawić się osobiście osoba utrzymująca dziecko.

Adresy zapisów na półkolonie poszczególnych instytucji:

C. K. O. S. Bema 76 Kier - świetlicy, Drewniana 8, Zuga 16 — Szkoła, dyżury, Elbląska 51 — Szkoła, Narbutta 14 — Szkoła, Grochowska 326 (biuro), Obrońców 31 (kuchnia), Oszmiańska 23/25 — Kier. świetlicy, Toruńska 23 — Kier. świetlicy, Boremlowskie 6/12 — Szkoła, dyżury.

Caritas. Barska 2, Czerniakowska 137, Floriańska 3, Plac Grzybowski 3/5, Hozjusza 2 (Bielany), Kawęczyńska 69, Łazienkowska 14, Marymoncka 66, Racławicka 14, Solec 36, Solec 61, Tamka 30, Teresińska 9, żelazna 97, Zakroczymska 1, Krak. Przedm. 62, Syreny 11, Gdańska 6a, Daniłowiczowska 51, Francuska 8, Modlińska 26, Wolska 140 a, Kościelna 2, Czarneckiego 49.

R. T. P. D. Kleczewska 99, Ożarowska 83, Kawińska 17, Płońska, Chocimska 4a.

Wydział Opieki nad Matką i Dzieckiem Górnośląska 22, Park Dreszera, Wawelska 3, Czerniakowska 3, Ludwiki 6, Słowackiego 45, Wileńska 55, Otwocka 4, Czerniakowska 131, Grębałowska 13, Opaczewska 2.

UWAGA ZDEMOBILIZOWANI

Wobec zbliżającego się zakończenia akcji wydawania medali i odznak pamiątkowych za wojnę 1939 — 1945 r. ci zdemobilizowani żołnierze, którzy swego czasu medali i odznak nie otrzymali, winni osobiście zgłaszać się do swych R. K. U. wraz z dokumentami wojskowymi w celu ich otrzymania.

70-LECIE GIMN. ŚW. WOJCIECHA

22 bm. o godz. 11-ej w sali Roma odbędzie się obchód jubileuszowy 70-ciolecia gimnazjum św. Wojciecha (dawn. W. Górskiego).

JEDZIEMY NAD MORZE

Na święto Morza — 29 czerwca — Ministerstwo Komunikacji uruchamia 13 pociągów popularnych ze zniżką 50 proc. z różnych miast kraju. Dla mieszkańców Warszawy przewidziano 2 pociągi na 4 tysiące miejsc.

Pociągi popularne odejdą 28 czerwca o godz. 18.46, oraz o godz. 20.24.

Komu, jak i gdzie wolno się kąpać w Wiśle?

Ukazało się rozporządzenie prezydenta miasta, dotyczące bezpieczeństwa kąpiących się w Wiśle:

Kąpiel w Wiśle dozwolona jest tylko w miejscach strzeżonych i oznaczonych tyczkami.

Wypływanie poza miejsca wyznaczone dozwolone jest tylko w nakryciu głowy kąpielowym (czepkach), które będą wydawane przez uprawnione zrzeszenia i kluby statutowe, po uprzednim ostemplowaniu tych czepków pieczęcią starostw grodzkich.

Kluby sportowe i organizacje społeczne oraz prywatni dzierżawcy terenów plażowych nad Wisłą obowiązani są: wytyczyć kąpieliska, w miejscach kąpielowych ustawić ratownika, wyposażonego w łódź ratunkową, przyrządy ratownicze i posiadać podręczną apteczkę.

Winni kąpania się w Wiśle w miejscach nie oznaczonych oraz przekroczenia niniejszego rozporządzenia podlegają karze grzywny do 5.000.— zł. lub karze aresztu do 14 dni albo obu tym karom łącznie.

Wydział wczasów zarządu miejskiego poza plażą miejską przy Wale Miedzeszyńskim (Miejski Ośrodek Sportów Letnich) zabezpieczył przy współpracy Milicji Obywatelskiej i Starostwa Warszawa - Praga brzegi Wisły na Żoliborzu, Golędzinowie, przy ul. Basztowej i na Siekierkach, organizując na tych terenach kąpieliska strzeżone.

Społeczeństwo winno dopomóc władzom miejskim i porządkowym w przestrzeganiu warunków bezpieczeństwa na Wiśle i ściśle stosować się do wskazań władz klubowych, ratowników, milicji i regulaminu dla kąpiących się.

Odpowiedzi Redakcji

Wroński Jan. Prawo do przejazdów ulgowych państwowymi środkami komunikacyjnymi przysługuje m. inn. **członkom zarządów związków samorządowych oraz administracyjnym pracownikom komunalnym.** Natomiast pracownicy MZK, jako przedsiębiorstwa komunikacyjne, nie posiadają prawa do zniżek.

Jasiński Bol., Tarnobrzeg. Zamieścimy w rubryce „Czytelnicy mają głos" bez żadnej dopłaty.

Jerzy Wypierowski — Prosimy zwrócić się do Poradni Prawnej Stołecznego Komitetu PPS.

Zawiniła amerykańska mąka

Chleb jest i będzie dobry

Zaobserwowane ostatnio pogorszenie się jakości chleba kartkowego spowodowane było, jak się dowiadujemy, specjalnymi własnościami amerykańskiej mąki pszennej. Mąka ta zarażona była tzw. bakcylem kartoflanym, którego rozwojowi sprzyjał specjalnie upał.

Zbadano również, że z mąki tej nie można było wypiekać chleba na... drożdżach.

Przeprowadzono szereg prób, które wykazały, że szkodliwe własności mąki znikają przy zmieszaniu jej z mąką żytnią i wypiekaniu z tej mieszanki chleba na kwasie.

Chleb kartkowy będzie więc teraz trochę ciemniejszy — ale za to dobry. (pa)

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia drobne: osobiste, poszukiwania rodzin, zguby po zł 20 za wyraz. Handlowe po zł 25 za wyraz. Poszukiwanie pracy po zł 10 za wyraz. W tekście redakcyjnym do 100 mm zł 90; od 101 — 200 mm zł 110; powyżej 200 mm zł 130 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za tekstem do 100 mm zł 60; od 101 — 200 mm zł 75; powyżej 200 mm zł 90 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Nekrologi do 50 mm zł 60; 51 — 100 mm zł 75; 101 — 150 mm zł 90; powyżej 150 mm zł 120 za 1 mm szerokość jednej szpalty. Za niedziele i święta dolicza się 30 proc. Za terminowy druk ogłoszeń Administracja nie odpowiada.

PRENUMERATA MIESIĘCZNA 70 ZŁ

OGŁOSZENIA PRZYJMUJĄ: Centr. Biuro Ogł. i Rekl. Sp. Wyd. „Wiedza" Oddział w Warszawie, Al. Jerozolimskie 121, tel. 88 505 oraz jego Agentury miejskie: Al. Jerozolimskie 18 — „Impet", Kolektura; Marszałkowska 1 — L. Urbanowicz, sklep z mat. piśm.; i wszystkie oddziały Sp. Wydawn. „Wiedza" w Polsce; Polska Agencja Prasowa — Biuro Ogłoszeń i Reklam, Warszawa, ul. Piekarskiego 11 oraz wszystkie oddziały P.A.P. w Polsce; Biuro Ogłoszeń „Czytelnik" — Centrala, ul. Daszyńskiego 16 i oddziały Marszałkowska 3-5, Poznańska 38, Targowa 67; „Wolność", Warszawa, Marszałkowska 95; Sp. Agencji Prasowej „Glob", ul. Złota 4; Biuro Ogłoszeń Teofil Pietraszek, Warszawa, Wspólna 50, tel. 655-26; Spółdzielnia Pracy Kolporterów „Ekspress", Raszyńska 8A, Targowa 59.

REDAGUJE KOMITET — B-31387 — Nakładem Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA", Druk. Spółdzielni Wydawniczej „WIEDZA" — „Robotnik" nr. 1.

„NIGDY WIĘCEJ OŚWIĘCIMIA!"

przysięgali na wzruszającym apelu byli więźniowie — dziś wolni ludzie

Z dziwnym, nie do określenia uczuciem wjeżdżaliśmy na teren „wielkiej postenketty" (szerokiego pierścienia posterunków) obozu oświęcimskiego. Każdy kamień, każdy dom, barak, każde drzewo nasuwało ogrom wspomnień, ciężkich, bolesnych, a czasem i miłych, roześmianych. Bo nieprawdą jest, że obóz — to była tylko śmierć i zwątpienie. Były również chwile radości i uśmiechu, chwile przyjaźni i oddania. A przyjaźń obozowa — to więcej aniżeli zwykłe koleżeństwo. Chyba nic tak nie łączy ludzi jak wspólna ucieczka przed śmiercią i wspólna walka o wytrwanie.

Spotkania i wspomienia

Spotkania. Raz po raz — spotkania. Nagle stają naprzeciw siebie dwaj ludzie. Badawczo wpatrują się w twarze. Odrzucają w myśli kapelusz, porządne cywilne ubranie, włosy. Odnajdują w nareszcie sytej twarzy dawny rys obozowy. I znowu stoją przed sobą w lagrowych pasiakach, z głodem w oczach. I wtedy poznają się. Rzucają się sobie na szyję. Franuś!— Marian! Bezładna rozmowa i sens jej serdeczny: przeżyłeś, wytrwałeś, jesteś!

Potem gorączkowe poszukiwania. Tu miejsce wspomnień — tu blok, na który padła amerykańska bomba i zabiła przyjaciół — tu m o j a sztuba, na której spędziłem dwa lata, d w a l a t a Auschwitzu. Tędy codzień rano szliśmy do pracy, co dzień wieczorem wracaliśmy do lagru. Narasta wspomnienie chłodnych poranków marszowych, kiedy na lewo dogasała łuna nocnych pożarów, a powietrze przepojone było swądem straszliwym palonych ciał ludzkich.

Biegiem na wał Soły. Latami całymi co dzień szedłem koło Soły szosą, i nie widziałem jej ani razu. Więc to jest nasza rzeka, więc tak wygląda!

A jeszcze później narasta w duszy radosne i mimo wszystko jeszcze niedowierzające zdumienie. Jakto — idę drogą, jestem za postenkettą, i nie ma wokoło esmanów? Nikt nie krzyczy: Aufgeht's! Nie każą śpiewać: „Ein Lied"?!

Dwa apele

Masy więźniarskie. Twarze znajome i obce. Między blokami — jeszcze jeden apel. Jakże inny.

I znów przed oczyma powstają wizje t a m t y c h apelów. Znów między blokami stoi zwarta i wyprężona masa. Raportfuehrer Kaduk przyjmuje apel. Na placu apelowym stoi szubienica. Prowadzą pod szubienicę tych, którzy odważyli się przeciwstawić wielkiej rzeszy niemieckiej. Chcieli uciec z obozu, w którym wychowywał ich na dobrych obywateli Grossdeutschland - Himmler. A oto teraz idą na szubienicę. Mocne są twarze tych mężczyzn. Pod szubienicą krzyczą: „Precz z Hitlerem, precz z faszyzmem, niech żyje Polska, niech żyje Socjalizm"! Doskakuje Kaduk i bije skrępowanych kijem po głowach... Więźniowie na apelu bez komendy „Muetzen ab" obnażają głowy. Po chwili tamci wiszą...

Stoi jeszcze dziś na placu apelowym „kapliczka świętego Kaduka", jak więźniowie nazwali budkę, w której raportfuehrer przyjmował apele. Krwawy Kaduk w alianckim więzieniu oczekuje wyroku śmierci. Kaduk musi do Polski wrócić, tak jak wrócił Hoess, Liebehaenschel i tylu innych. Kaduk będzie wisiał w Oświęcimiu. Zobaczy może jeszcze przed śmiercią swoją „kapliczkę".

Przed „kapliczką" trybuna. Z trybuny przemawia więzień Oświęcimia Józef Cyrankiewicz, jeden z tych, którzy nie ulękli się, walczyli i przetrwali, aby dać świadectwo prawdzie. Przemawiają inni. Jest między nimi przedstawiciel Żydów polskich, Żydów całej Europy, którzy ponieśli największą ofiarę. Grupka żydowska wśród byłych więźniów jest mała, a Żydów było w obozach najwięcej i najwięcej poszło do komina. Ale jest w tym wielki symbol sprawiedliwości dziejowej, że z trybuny oświęcimskiej przemawia socjalista — przedstawiciel ruchu wrogiego hitleryzmowi, i przemawiają Polacy — przedstawiciele narodu, który był w kolejce do krematorium i który ani na chwilę nie przerwał walki, i przemawia Żyd, przedstawiciel narodu skazanego na zagładę i przemawia minister kultury, o której Goering u szczytu władzy oświadczył, że „gdy słyszy słowo kultura — odbezpiecza rewolwer". W tym samym czasie u wrót kaźni stoi jeszcze szubienica, na której wisiał komendant Oświęcimia — Rudolf Hoess.

Rota przysięgi

Słowa jakie padają z tej trybuny: NIGDY WIĘCEJ OŚWIĘCIMIA!— zapadają nie tylko w dusze dziesiątków tysięcy uczestników uroczystości oświęcimskich, byłych więźniów i matek po zamordowanych, nie tylko w serca milionów członków międzynarodowej federacji b. więźniów politycznych, ale w serca, dusze i umysły setek milionów ludzi na całym świecie, którzy mają dość wojen i rzezi, dość mordu i pożogi, dość obozów i więzień. Głos byłych więźniów musi dotrzeć do tych, którzy stanowią o losach świata i znaleźć odzew w ich sumieniach.

Po przemówieniach obóz oświęcimski rozbrzmiewał rotą przysięgi. „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród...".

Słowa pieśni odbijają się od czerwonych cegieł murów oświęcimskich, płyną ponad druty obozowe, które już nie są dwuszeregiem elektrycznej śmierci, ponad budki strażnicze, skąd już nie grożą obozowi wycelowane karabiny maszynowe esesmanów, ponad krematorium, którego zburzone piece już wystygły i giną nad polami żyznymi, bo jak żadne inne przesiąkłymi ludzką krwią.

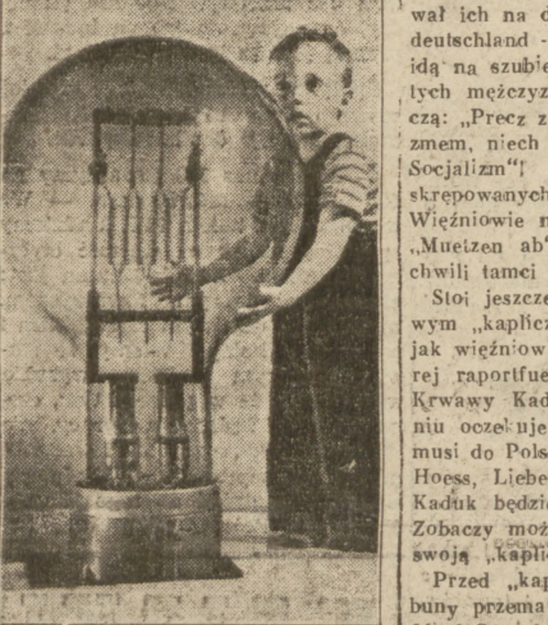
Z tej krwi, z męki setek tysięcy, z ofiary milionów, z walki nieustannej, z woli niezłomnej, rodzi się nowe życie.

Zboża wokół Oświęcimia wyrosły pięknie. Smukłe kłosy żyta są wyższe niż człowiek. Na czerwcowym wietrze zdają się szumieć zboża oświęcimskie:

Nigdy więcej Oświęcimia... Nie będzie Niemiec pluł nam w twarz...

JERZY RAWICZ

Największa na świecie



Żarówka na 50 tys. watt przeznaczona do oświetlenia ulic w Schenectady (USA). Obok niej 3 letni chłopiec.

Wspomnienia z niedzieli



Zabawa na statku na trasie Warszawa — Młociny. (Fot. SAP).

Wiadomości sportowe

Pieniądze na Olimpiadę są!

Pojadą ci, którzy będą dobrze przygotowani

Prasa krakowska otrzymała ostatnio od wiceprezesa PZPN i członka sekcji sportowo-technicznej Polskiego Komitetu Olimpijskiego, inż. Przeworskiego informacje, tyczące się prac przygotowawczych przed zbliżającą się Olimpiadą.

Według informacji inż. Przeworskiego, Polska weźmie udział w Olimpiadzie zimowej i letniej. Wyjadą tylko te działy sportu, które swoimi dotychczasowymi i obecnymi wynikami potwierdzą słuszność wysłania ich na Olimpiadę. Nie jedziemy tam bowiem po naukę, lecz musimy pokazać co umiemy i czegośmy się nauczyli. Dlatego musimy się do wyjazdu odpowiednio przygotować.

Poparcie władz państwowych dla udziału polskiego sportu w Olimpiadzie jest zapewnione. Sumy, które zostaną oddane do dyspozycji poszczególnych działów sportu muszą być tak wykorzystane, aby przyniosły one pożytek. W Olimpiadzie zimowej weźmiemy udział w narciarstwie i hokeju na lodzie. Polski Komitet Olimpijski dostarczy tym działom sportu wszystko, co jest potrzebne do racjonalnego przygotowania kondycyjnego i technicznego oraz pełne wyekwipowanie. Reszta należy do zawodników i związków fachowych, które będą odpowiedzialne za dobór zawodników i wyszkolenie.

Do Londynu pojadą te działy sportu, które będą dobrze przygotowane. Przede wszystkim pojadą sporty widowiskowe, jak: lekkoatletyka, piłka nożna, prawdopodobnie kolarstwo. Piłkarze ręczni i bokserzy pojądą tylko w tym wypadku, jeśli wyszkolenie i wyniki spotkań z bardzo silnymi zespołami będą korzystne. Intensywnie przygotowuje się do Olimpiady PZPN, który zaprojektował szereg spotkań międzynarodowych o charakterze przygotowawczym oraz zorganizuje obóz olimpijski. Przewidziany jest również w marcu 1948 r. tzw. mały obóz kondycyjny.

Od dobrych rezultatów przygotowawczych zależy nasz udział w Olimpiadzie. Żadnych innych przeszkód nie będzie.

W kilku zdaniach

Wiśniewski wygrał wyścig wojewódzki. Odbyty w niedzielę wyścig kolarski o mistrzostwo województwa warszawskiego na trasie 100 km zgromadził elitę kolarstwa warszawskiego. Wyścig wygrał Wiśniewski (Sarmata) przed Napierałą i Siemińskim.

Buhl powtórzył wynik 10,9 na 100 metrów. Na zawodach lekkoatletycznych w Bydgoszczy o mistrzostwo okręgu pomorskiego, startowało 100 zawodników. Zwycięstwo zespołowe odnieśli zawodnicy HKS Bydgoszcz zdobywając 286 punktów przed zawodnikami „Pomorzanina". W przedbiegu na 100 metrów Buhl (HKS) powtórzył swój wynik warszawski, osiągając czas 10.9.

Kupczak mistrzem okręgu krakowskiego. W wyścigu kolarskim o mistrzostwo województwa krakowskiego na dystansie 100 km, zwycięstwo odniósł Kupczak (Garbarnia) w czasie 2 godz. 48 m. 25 sek.

Bazarnik powrócił na ring. Po dłuższej przerwie spowodowanej chorobą, zawodnik RKS „Batory" w wadze muszej Bazarnik powrócił na ring i w zawodach z bokserami „Baildonu" zdeklasował zawodnika Baildonu — Jalternika.

Gedania — Orzeł 5:2 (1:1). Mecz rozegrany w Gorlicach o wejście do klasy państwowej przyniósł zwycięstwo Gedanii, która w drugiej połowie miała zdecydowaną przewagę.

Budapeszt — Bytom 32:22. Rozegrane w Bytomiu międzynarodowe zawody pływackie Budapeszt — Bytom zakończyły się zwycięstwem Budapesztu. Na pięć rozegranych konkurencji Polacy wygrali tylko jedną, a mianowicie bieg na 200 metrów stylem dowolnym przez Ramolę. W meczu piłki nożnej Budapeszt również zwyciężył drużynę Bytomia w stosunku 3:0.

Pływacy węgierscy w Warszawie. — Dziś na pływalni Stadionu W. P. przy ul. Łazienkowskiej o godz. 18 odbędą się zawody pływackie między pływakami Budapesztu a reprezentacją Warszawy.

Mimochodem

Kto miał rację?

W ubiegłą sobotę po południu byłem świadkiem osobliwej sceny.

Do wagonu kolejki na stacji Warszawa — Belweder wsiadło kilku Niemców, wprawdzie z przepisowymi monogramami „JW" na mundurach, ale za to bez żadnej eskorty.

Pociąg ruszył. Niemcy zajrzeli do przedziału, w którym było parę miejsc wolnych, poszwargotali między sobą i, ostatecznie, zostali na pomoście.

Po chwili jakiś dostatnio ubrany obywatel otworzył drzwi i począł, najpierw po polsku, a potem po niemiecku, zapraszać Niemców do środka. Jeden, tęgie rumiane byczysko, dał się namówić i, z przymilnym uśmiechem, usiadł koło Polaka. Zaczęła się rozmowa. Pasażer poczęstował Niemca papierosem, ktoś drugi szarmancko podał ogień.

Słabo znam niemiecki, ale zorientowałem się, że dwaj Polacy (bo i sąsiad pasażera przyłączył się do pogawędki) wspominają miejscowości, w których pracowali, jako wywiezieni na roboty. Następnie jeniec opowiadał, jak mu się powodzi w Polsce.

Gdy obaj uprzejmi pasażerowie, uścisnąwszy Niemcowi rękę, wysiedli, w wagonie rozgorzała dyskusja.

— Oburzające! — rzekł szczupły pan w binoklach. — Taki kretyn papierosikiem szkopa częstuje, rozmową go zabawia!

— Co w tym złego? — odezwał się młody człowiek w studenckiej czapce. — Przecież to zwykły żołnierz, jeniec. Trudno takiemu wciąż okazywać pogardę.

— Może opowie pan jeszcze o złych i dobrych Niemcach? Podobne poglądy prowadzą w prostej linii do fraternizacji. Są szkodliwe dla Państwa.

— Przesada. Nawet jeśli staniemy na gruncie odpowiedzialności zbiorowej, traktujmy to politycznie, gospodarczo, a nie emocjonalnie. Podsycanie nienawiści i pogardy dla pokonanego nie jest ani szlachetne, ani potrzebne.

— A ja panu mówię, że jest potrzebne. Od łyczka do rzemyczka. Jeszcze przed rokiem podobnych scenek nie widywało się. Dziś do Niemców, usuwających gruzy, podchodzą ludzie, zagadują, częstują papierosami. Stąd już nie daleko do nowego sojuszu a la Beck.

Ja nie zabierałem głosu. I nie zabieram. Kto miał rację, zostawiam do rozstrzygnięcia Czytelnikom.

A. TOM

NA PÓŁKACH KSIĘGARSKICH

Karol Bunsch, „Ojciec i syn", powieść historyczna w dwóch tomach, Wyd. Gebethner i Wolff, Warszawa, 1947, str. 310.

Nowa powieść historyczna Bunscha — chronologicznie kontynuacja „Dzikowego skarbu" — przedstawia drugi okres panowania Mieszka aż do jego śmierci. Książka stanowi jednak odrębną całość, obrazującą walkę Mieszka o ugruntowanie młodej państwowości polskiej.

Nachman Blumental, „Słowa niewinne", Wyd. Centralnej Żydowskiej Komisji Historycznej w Polsce", okładkę projektował Alfred Żmuda, Kraków — Łódź — Warszawa 1947, str. 271.

Jest to — oparty na źródłowych materiałach — słownik wyrazów, używany przez katów hitlerowskich i przez ofiary hitlerowskiego terroru. To słownictwo hitlerowskie jest zarazem silnym aktem oskarżenia przeciwko niemieckim mordercom.

TEATRY

TEATR POLSKI (Karasia 2):
Wtorek godz. 18 — „Wilki i owce".
Środa godz. 18 — „Oresteja".
Czwartek godz. 18 — „Penelopa".
Piątek godz. 18 — „Wilki i owce".
Sobota godz. 18 — „Oresteja".
Niedziela godz. 18 — „Wilki i owce".

TEATR ROZMAITOŚCI (ul. Marszałkowska): godz. 18 „Przyjaciel przyjdzie wieczorem".

TEATR MUZYCZNY W. P. (ul. Królewska 13): Pocz. godz. 19 — „Żołnierz królowej Madagaskaru".

TEATR MAŁY (Marszałkowska 81). godz. 18.00 „Wiele hałasu o nic".

TEATR POWSZECHNY (Zamojskiego 20): godz. 18 „Pigmalion".

TEATR „JASKÓŁKA" (Marszałkowska 69): godz. 18 „Trasa".

„TEATR DZIECI WARSZAWY" (Studio Karowa 31): godz. 12,30 (w dni powszednie przedstawienie zamknięte dla szkół i instytucji). „Kwiat ametystu" wg. baśni H. Górskiej.

PRASKI TEATR REWII (Zygmuntowska 8): „Warszawa-Bielany". Początek godz. 17, 19.

TEATR „COMEDIA" (ul. Szwedzka) — „Zaczarowane koło". Początek godz. 18.

WOLSKI TEATR REWII (Wolska 8): wystawia codziennie wesołą rewię „Uwaga startujemy". Początek godz. 17 i 19.

TEATR M. O. „STUDIO" (Karowa): „Pasażer bez bagażu". Pocz. godz. 18.30. W poniedziałki — nieczynny.

TEATR „GULIWER" (ul. Królewska 13). „Gęgorek" w soboty i niedziele. Początek godz. 15. (W inne dni przedst. zamknięte, dla szkół — o godz. 12.30).

KINA

„POLONIA" (Marszałkowska 56) „Serenada w dolinie". Godz. 14, 16, 18, 20.

„ATLANTIC" (Chmielna 33) „Młodość Edisona". Godz. 14, 16, 18, 20.

„PALLADIUM" (Złota 7/9) „Piotr I" Godz. 14, 16, 18, 20.

„STYLOWY" (Marszałkowska) „Nauczycielka się bawi". Godz. 13, 15, 19.

„TĘCZA" (Suzina 4) „Ostatnia szansa".

Co usłyszymy w RADIO

ŚRODA, 18 CZERWIEC

6.00 Sygn. czasu; 6.05 Dz. poranny; 6,30 Konc. Orkiestry Dętej Pozn. Pułku Piech.! 7,00 Muz. poranna; 7,15 Wiad. poranne; 7,40 Muzyka; 15,00 Pogad. dla dzieci p. t. „Spotkanie Tomcia z wiewiórką i kretem"; 15,15 Utwory skrzypcowe w wyk. A. Romanowskiej; 15,35 Włoskie arie operowe w wyk. Wł. Kaczmara; 16,00 Dz. popoł. 16,12 Konc. Muzyki Ludowej pod dyr. M. Giżelskiego; 16,55 Aud. dla młodz.; 17,10 „Przy głośniku"; 17,15 Skrz. Techn. 17,20 Aud. rozrywk. w wyk. Małej Orkiestry P. R. pod dyr. St. Rachonia; 18,05 „Dla każdego coś miłego" w wyk. Trio wokalne żeńskie P. R.; 18,30 Nauka przy głośniku 1) Odczyt prof. dr. St. Baley'a „Z warsztatu psychologa". 2) „Nowotwory" odczyt dr. Kołodziejskiej; 19,15 Muz. z płyt Verdi — III akt opery „Otello"; 20,02 Dz. wiecz. 20,30 Aud. Chopinowska w wyk. M. Trombini - Kazuro; 21,15 Aud. rozrywk. w wyk. Sekstetu P. R. z udziałeem Juno Gordez sopran; 21,45 Wywiad z dyrektorem W. Szkoły Sztuk Plastycznych prof. Radwanem; 22,00 „Popioły" St. Żeromskiego; 22,15 Konc. Orkiestry tanecznej P. R. pod dyr. J. Cajmera; 23,00 Ostatnie wiad.; 23,25 Muz. poważna z płyt; 24,00 Hymn.

WARSZAWA II

13,03 Muz. obiad.; 14,15 Pieśni w wyk. M. Dobrowolskiej Gruszczyńskiej; 14,45 Aud. poetycka Wiersze J. Brzo[illegible]kiej; 18,30 Konc. życzeń; 19,10 Aud. rozrywk. w wyk. Zespołu Instrum. pod dyr. J. Cajmera; 20,30 Muz. taneczna; 20,45 „Aleksander Wielki", opow. K. Ca[illegible]; 21,00 Konc. Symf.

Jan Huszcza (35) Rysunki I. Witza

30 KM. OD STACJI

Opowieść sprzed wojny

Tylko tyle możemy dodać, że nim do tego doszło, przed tym jeszcze Karasek, jak można było z rozsianych tu i ówdzie naszych aluzyj wywnioskować, niejednokrotnie przyjeżdżał do Janowa na żwawym bułanku magistrackim, zaprzężonym do żółtego faetoniku.

Wizyty te, coraz milej widziane przez właścicielkę Janowa, przybrały na częstości zwłaszcza w lipcu i sierpniu, kiedy to Wójcikiewiczowie wyjechali na wakacje do rodziców Edmunda, a p. Eugenia znalazła się w zupełnej, jakże godnej współczucia, samotności. Wyjaśniła się przy tym sprawa owych otrzymywanych przez nią anonimów, uwłaczających godności burmistrza Karaska, który czytając je, poznał charakter pisma pani dyrektorowej, zaś owa fotografia z sześciorgiem dzieci po prostu przedstawiała dorobek znanego w okolicy pana Pietkiewicza, który, ze względu na oszczędność, przywiózł je hurtem do chrztu świętego, komasując w ten sposób koszty manipulacyjne.

Po wyjaśnieniach ustalono termin ślubu na dzień 12 sierpnia, dzień św. Klary, który był dniem imienin nieboszczki matki pani Domaradzkiej.

Dzień ten wypadł w sobotę i niektóre panie twierdziły, iż nie należy w sobotę wstępować w związki małżeńskie, bo to rzekomo „wróży niepowodzenie". Któż by jednak z ludzi światłych przejmował się przesądami! Poza tym należało śpieszyć, gdyż oczekiwano powrotu Wójcikiewiczów, a burmistrzowi zależało na uczynieniu im niespodzianki. W dodatku, znając popędliwoć Zuzi i Wójcikiewicza, Karasek dopuszczał możliwość, iż zechcą oni, mając na uwadze swój własny interes, wpłynąć ujemnie na decyzję pani Domaradzkiej, która wbrew słyszanej przez nas na rynku rozmowie, wcale nie była „starą Domaradzką", gdyż liczyła mało więcej, niż trzydzieści osiem lat, a wieczorem, przy sztucznym świetle wyglądała najwyżej na trzydziestkę, i piętnujemy tych, co chcieliby bezlitośnie skazać ją już na ostateczne wdowieństwo.

Nie będziemy rozwodzić się nad przygotowaniami do ślubu, nad samym ślubem i załatwieniem formal-



ności u notariusza, ograniczając się jedynie do oznaczenia, iż stał się on jednym z pierwszorzędnych wydarzeń towarzyskich, a koszt dwudniowego przyjęcia gości określała suma aż 320 złotych, w co należy wliczyć także strzały na wiwat i bengalskie ognie, których nigdy przed tym nie oglądał stary sad janowski. W orszaku weselnym spośród naszych znajomych zdołaliśmy zauważyć panią dyrektorową, panią komendantową, panią Kwaśkowiakową, panią porucznikową, panią Borowikową, oraz ich małżonków.

W kilka dni po tym — wcześniej, niż się tego nawet spodziewano, podobno ze względu na niepokojące pogłoski o wojnie — w Janowie zjawili się Zuzanna z Edmundem Wójcikiewiczowie.

Wyszli im na spotkanie Eugenia z Witoldem Karaskowie.

Po wymianie czułych uścisków między panią Eugenią a panią Zuzanną i panem Edmundem, w czasie których burmistrz stał na uboczu, Wójcikiewiczowie dość nieprzyjaźnie, ignorując całkowicie jego obecność, zapytali:

— Mamo, a co robi tutaj ten pan?!

— Jak to, to nic jeszcze o tym, dzieci moje, nie słyszeliście? — zdziwiła się mama.

A Karasek wystąpił teraz naprzód, odchrząknął, rozpostarł szeroko ramiona, jak ptak skrzydła i naraz ogarnięty ciepłym uczuciem ojcowskim, które zawsze zdolne jest przezwyciężyć wszelkie niechęci, urazy i zadawnione uprzedzenia — ruszył, aby objąć Wójcikiewiczów:

— Zuziu, Muńdziu, mówcie do mnie papa i bądźcie gośćmi w moim Janowie!

Rozdział XXV

POŻEGNALNY RZUT OKA NA ZAPADNIKI.

Właściwie, można by poprzestać na poprzednim rozdziale, zawierającym mniej lub więcej udolnie zgromadzone dane o gruntownych i przełomowych zmianach w losach i sytuacjach znanych nam ludzi, gdyby nie to, że nie mieliśmy aż dotąd jakiejkolwiek możności zapoznania się z tak chętnie a stale, zwłaszcza w czasie ponieszpornym, oglądaną przez prawie wszystkich mieszkańców Zapadników — gablotką z fotografiami, jaka znajdowała się przy ulicy Mickiewicza, przed domem fotografa, A. Joffego.